Nr. 64. Kraków, Czwartek 19 Marca 1914. Rok XXII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red: Ul. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon redakcyi Nr. 190. Telef. administracyi i drukarni Nr. 33—44.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) — pierwszy raz 20 halerzy, za każdy następny raz 15 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 15 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, A. Joessel w Antwerpii Jonas & Cie, Annoncen-Expedition „Propaganda", Györi & Nagy. w Berlinie F. E. Coe. w Budapeszcie J. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu F. Jones & Cie, A. Lorette Jules Fortin & Cie, de Raczkowski.

Rękawiczki, pończochy, skarpetki, wstążki, koronki, hafty, welonki, kolnierze, paski, torebki, brożki, agrafki w wielkim wyborze nadeszły do handlu

C. SZCZURKOWSKI

Kraków, Grodzka 2.

Kampania wyborcza w Szwecyi.

Kampania wyborcza rozpoczęła się już — jak donoszą ze Sztokholmu — w całym kraju. Wybory bowiem są za pasem, gdyż dnia 27 b. m. wyborcy staną do urny w stolicy, następnych zaś dni w innych okręgach wyborczych.

Przywódcy wszystkich stronnictw docierają do najdalszych zakątków kraju i wszędzie przemawiają na bardzo licznych zgromadzeniach przedwyborczych. Teatry, cyrki, sale gimnastyczne nie są w stanie pomieścić słuchaczy, tak, że przedstawiciele stronnictw muszą nieraz powtarzać tegosamego dnia swe przemówienia. Poprostu ogarnęła wszystkich gorączka, której nie było wcale przy wyborach w 1911 roku, chociaż już odbywały się one na podstawie powszechnego głosowania. Walka przedwyborcza przed dwoma laty miała charakter czysto akademicki, tegoroczna zaś przybrała wyjątkowo intensywny charakter, bo **sprawa obrony kraju stanęła na pierwszym planie.**

Tak być musi, przyszły bowiem parlament będzie miał tylko tę jedną sprawę do rozstrzygnięcia i to w czasie krótkiej sesyi, gdyż obecne dodatkowe wybory nie wykluczają wyborów normalnych, które odbędą się we wrześniu b. r. Wówczas walki partyjne mogą się toczyć pod hasłem obrony lub zwalczania systemu parlamentarnego, za wolną sprzedażą alkoholu lub przeciw niej i t. d. — teraz wyborcy muszą jasno się oświadczyć, czy są, lub nie, za obroną kraju i w jakim stopniu.

Sprawa to tak jasna, że nawet partya liberalna, która tuż po upadku gabinetu **Staaffa** wydała manifest, gdzie podniosła, iż sprawą żywotną jest rozstrzygnięcie między parlamentaryzmem a władzą osobistą króla, uznaje obecnie w swym wyborczym manifeście, że sprawy polityczne znalazły się na drugim planie. Wiele przytem powodów skłania teraz partyę liberalną do tego, aby nie wchodziła w pakty z socyalistami, podobnie, jak w roku 1911. Obawia się ona mianowicie stracić zupełnie popularność i dlatego wywiesiła także hasło: „**Obrona narodowa przedewszystkiem!**" Pod tem hasłem tworzy się nawet nowa frakcya, składająca się jednak przeważnie z członków dawnej partyi liberalnej.

Od początku już przesilenia szwedzkiego, młodzież akademicka, a przedewszystkiem studenci z **Upsali i Lundu** wzięli bardzo wybitny udział w agitacyi za obroną w kraju. Pozakładali oni pisma agitacyjne i towarzystwa celem wygłaszania odczytów, mających przekonać ludność o konieczności poniesienia dalszych ofiar osobistych i finansowych na rzecz tej obrony. Studenci znaleźli w tym kierunku znaczne poparcie u swych profesorów, którzy zobowiązali się wykładać podczas wakacyj, aby studenci mogli odbić czas stracony na agitacyę przedwyborczą.

Ten patryotyczny zapał szwedzkiej młodzieży akademickiej tem więcej zasługuje na uznanie, ponieważ na podstawie projektu nowej ustawy o służbie wojskowej będzie ona poniosła większą ofiarę, niż inne warstwy narodu. Słuchacze bowiem uniwersytetów będą czynnie służyli w szeregach 500 dni, podczas gdy „maximum" służby dla wszystkich innych Szwedów wynosi tylko 355 dni.

Jaki będzie rezultat wyborów — nie można z całą pewnością już teraz przewidywać. To tylko jest pewnem, że partya liberalna znalazłszy się między młotem a kowadłem, między konserwatystami, umiarkowanymi i dyssydentami liberalnymi z jednej strony, a socyalistami z drugiej, wyjdzie z wyborów z uszczuploną liczbą mandatów. Rolę języczka u wagi odgrają tym razem niezawodnie „prohibicyoniści" t. j. przeciwnicy alkoholu, dla których walki polityczne były obojętnemi w r. 1911, lecz dla których nie jest obojętną kwestya obrony narodowej, jak to można wnioskować z poruszenia umysłów ogarniającego w tej chwili całą Szwecyę.

Potrzeba przypomnieć.

Przed dziesięciu laty, świat cały katolicki, bardzo uroczyście, obchodził 50-letni jubileusz, ogłoszenia dogmatu Niepokalanego Poczęcia Matki Bożej. Narody katolickie, pojedyncze miasta, stowarzyszenia różne i zakłady, publicznie hołd składały Matce Bożej i polecały się Jej opiece. Odprawiano Kongresy maryańskie, solenne nabożeństwa i wspaniałe procesye, urządzano uroczyste akademie i publiczne przedstawienia. Postawiono w wielu miejscach piękne, jubileuszowe statuy na cześć Matki Bożej i tworzono różne fundacye.

Naród nasz polski w tej uroczystości świata katolickiego żywy wziął udział, jak to odpowiadało całej jego historyi, całemu jego życiu, jak to wymagała cześć i miłość, którą nasz naród był i jest przejęty ku Niepokalanej Królowej Nieba, która oraz jest i jego Królową. Główna uroczystość jubileuszowa narodu naszego odbyła się we Lwowie przed cudownym obrazem Najświętszej Panny Maryi Łaskawej, przed którym król nasz Jan Kazimierz, składał swe śluby, ogłaszając Niepokalaną Matkę Bożą, Patronką i Królową polskiego narodu. Przez dwa dni tj. 28 i 29 września, trwała ta niezwykle wspaniała, kościelna i narodowa uroczystość. Miasto całe przywdziało uroczystą szatę. — Wszystkie domy przystrojono chorągwiami i chorągiewkami, a ze szczytu ratuszowej wieży powiewały ogromne flagi. Dzienniki donosiły, iż już w wilię uroczystości zebrało się bardzo liczne grono w salach kasyna miejskiego. Reprezentowane były na niem wszystkie warstwy społeczeństwa polskiego i ze wszystkich ziem polskich. Z Królestwa Polskiego, Podola, Litwy, z Księstwa Poznańskiego zjechało się wiele osób, między niemi wiele kobiet. W sumie trzech tysięcy z górą osób, które przesunęły się przez sale kasyna, stanowili większość goście zamiejscowi.

Szczegółów wszystkich tej wspaniałej uroczystości nie powtarzam, gdyżby to zbyt wiele czasu i miejsca zajęło. Wspomnę tylko, że 29 września odbyła się procesya z kościoła archikatedralnego z cudownym obrazem Matki Boskiej, w której procesyi wzięli udział: Arcybiskupi i Biskupi trzech naszych obrządków katolickich. Kapłanów było przeszło 500, a wiernych tysiące nieprzeliczone. W imieniu całego narodu naszego na rynku przed ołtarzem, wystawionym przez Radę miasta, Ksiądz Arcybiskup Bilczewski w gorącej, serdecznej modlitwie, ponowił śluby Jana Kazimierza. Również w imieniu całego kraju i całego narodu polskiego, składał hołd i cześć Matce Bożej, Marszałek krajowy, Stanisław Badeni, przyrzekając, że jako Polacy, wierność zachowamy kościołowi katolickiemu, a najgłębszą cześć i miłość Niepokalanej Dziewicy, Królowej Korony Polskiej.

Mowę tę serdeczną i rzewną, pełną uczucia narodowego i religijnego, rozpoczął Marszałek słowami: „Boga Rodzica Dziewica, Bogiem sławiona Marya", a zakończył twierdzeniem, że uroczystości całej myślą przewodnią jest: „Pod Twoją obronę uciekamy się, święta Boża Rodzicielko".

Na pierwszem plenarnem posiedzeniu ówczesnego Kongresu maryańskiego, wypowiedział głęboko obmyślaną mowę, pełną nauki i wiary, Stanisław hr. Tarnowski. Mowę tę umieścił „Czas" w Nrze 224 w całych dziewięciu kolumnach. Również na podniesienie zasługuje mowa Małachowskiego, ówczesnego prezydenta Lwowa i mowa Księdza Arcybiskupa Teodorowicza. Pięknie przemówił i przedstawiciel włościaństwa, Wojciech Tenczar, jak i inni z różnych części Polski, wydelegowani mowcy. Niezwykle pięknem było przedstawienie jubileuszowe w 8 obrazach, z prologiem Lucyana Rydla (Królowa Korony Polskiej) z muzyką Mieczysława Sołtysa, które było wykonane w teatrze lwowskim, dnia 28 września, z okazyi Kongresu Maryańskiego. Wpływ bardzo wielki i dodatni, wywarły te uroczystości Maryańskie na całe miasto, na wszystkich uczestników, a rzec możem, i na całą Polskę.

W czasie tych lwowskich uroczystości Maryańskich, liczni obywatele krakowscy uznali, że jest koniecznem, aby i Kraków, słusznie zwany Rzymem Polski i sercem Polski, jak to czyniły inne polskie miasta, w sposób godny, w sposób odpowiedni również zamanifestował swe uczucia religijne i narodowe i swą cześć, jaką żywi ku Bożej Dziewicy, Niepokalanej, a Królowej Korony Polski.

Wyraz tym uczuciom dano na sesyi Rady miasta, dnia 29 września 1904 r. W protokole sesyi tej czytamy:„ Początek posiedzenia o g. 5.40. Posiedzeniu przewodniczył Dr Leo. Na początku posiedzenia R. m. X. Dr Spis uzasadniwszy nagłość sprawy, wnosi w porozumieniu z innymi Radcami — Rada miasta uchwala: „W celu urządzenia uroczystości na cześć Jubileuszu ogłoszenia dogmatu o Niepokalanem Poczęciu Najśw. Panny Maryi, wybiera się Komitet, złożony z dziesięciu członków". „Po uchwaleniu nagłości sprawy R. m. Dr Łepkowski, popiera powyższy wniosek". Wniosek R. m. Księdza Dra Spisa przyjęto". Rada przystąpiła do wyboru osobnej komisyi, mającej urządzić w Krakowie obchód ku czci Najśw. Maryi Panny. Rada wybrała komitet, w skład którego weszli R. m. Ksiądz Spis, Bobilewicz, Chyliński, Drozdowski, Kosobucki, Łepkowski, Miedniak, Muczkowski, Sokołowski, Turski. Po wyborze R. m. Federowicz stwierdził, że Rada dokonała wyboru jednomyślnie".

Komisya ta jubileuszowa odbyła kilka sesyj. Na ostatniej sesyi, która była 24 listopada 1904 r. uchwalono cały program uroczystości.

Obchód odbył się, a dzienniki krakowskie i inne pisma polskie podnosiły, że konkluzya uroczystości kościelnych i narodowych, na cześć Matki Najśw. bardzo pięknie odbyła się 8 grudnia w Krakowie. Na jeden jednak punkt, bardzo ważny zwracam obecnie uwagę, a to jest: że ostatnia uchwała Komisyi jubileuszowej, o postawieniu statuy na cześć Matki Boskiej, dotychczas nie jest wykonana.

Potrzeba przypomnieć o tem i uchwałę powziętą i ogłoszoną w imieniu Rady Miasta, potrzeba koniecznie wykonać. Trudną do wykonania sprawa ta nie będzie. Obywatele krakowscy 8 grudnia iluminacyi nie robili, i chętnie czekali na to, aby, zamiast iluminacyi, zorganizowano składki na statuę Matki Boskiej Dowodem tego, z jakiem upragnieniem czekano urządzenia składek, jest, że, gdy jeszcze nie zorganizowano i nie ogłoszono składek, już one płynąć poczęły. Niech więc obecnie albo dawna Komisya zostanie powołana do życia i działania, albo niechaj nową komisyę wybierze Rada Miasta. Komisya taka może w celu składek wydać odezwę do obywateli Krakowa, albo w jaki inny odpowiedni sposób zorganizować składki.

Plac pod statuę znajdzie się bardzo odpowiedni. Przy tylu tak dzielnych artystach i architektach krakowskich o projekt statuy niezwykle piękny nie będzie trudno.

Przez tę statuę, przybędzie Krakowowi, nowa piękna ozdoba, a co jeszcze ważniejsze w naszych czasach, przybędzie głośna affirmacya, że Kraków jest miastem polskiem i katolickiem.

Kraków stary, przemieniający się na Wielki Kraków, wchodzi w nowy okres życia, a statua Matki Bożej, w tym czasie, przez miasto postawiona, niechaj będzie pięknym i jasnym symbolem, że Kraków, swój dalszy rozwój, swoje dalsze losy oddaje pod opiekę Niepokalanej Dziewicy, Królowej Korony Polskiej.

Ksiądz Stanisław Spis

Tragiczny zgon Calmette'a.

Polityczne następstwa.

Zbrodniczy zamach pani Caillaux wywołał następstwa o wiele dalej idące, niż się tego sprawczyni spodziewała. Gaston Calmette zginął, ale śmiercią swą zniweczył wreszcie karyerę polityczną ministra skarbu. Pani Cailaux pragnąc ocalić męża przed dalszemi kompromitującemi rewelacyami Calmette'a stała się mimowolnie narzędziem walki znakomitego dziennikarza. Strzały w redakcyi „Figara" uwolniły Francyę od rządów „demagogicznego plutokraty", jak Briand nazywał Caillaux'a. Znienawidzony minister ustąpił, a tekę skarbu objął po nim Renoult, dotychczasowy minister spraw wewnętrznych.

Ale dymisya Cailleux'a jest zbyt małą satysfakcyą moralnych morderców za zbrodnię. — Według doniesień prasy — c a ł y g a b i n e t D o u m e r g u e'a j e s t s i l n i e z a c h w i a n y m. Paryż jest wzburzony, na ulicach Paryża rozlega się okrzyk: „Caillaux assasin"! Zamach na Calmette'a zdepopularyzował ogromnie gabinet i to na sześć tygodni przed wyborami do izby deputowanych, podczas ciężkiej kampanii budżetowej w obu Izbach. Wątpić można, czy gabinet doczeka wyborów. Nie zaszkodzi przypomnieć, że zamordowanie dziennikarza Piotra Noir przez księcia Bonapartego przyspieszyło upadek drugiego cesarsrtwa we Francyi...

Pani Caillaux nie obliczyła wszystkich konsekwencyj swego czynu. Okazywała ona po zamachu zdumiewająco zimną krew. Do współpracowników „Figara", otaczających ciężko rannego szefa powiedziała spokojnie:

Ponieważ nie ma sprawiedliwości we Francyi, więc rewolwer musiał zakończyć tę kampanię".

Jeden z dziennikarzy, wzburzony, zawołał wówczas:

„Po tem, co pani zrobiła, winna pani milczeć".

Na policyi oświadczyła morderczyni: „Nie miałam zamiaru zabijać Calmette'a, chciałam mu dać nauczkę". Dopiero gdy mąż jej, bliski rozpaczy, zawołał, że z n i s z c z y ł a g o n a z a w s z e — pani Caillaux porzuciła swą nonszalancyę i okazuje zgnębienie.

Morderczyni liczy lat 40, jest znaną elegantką paryską i niezwykle podobno piękną. Pierwszym jej mężem był pisarz Leon Claretie, z którym rozwiodła się w r. 1910, by poślubić Caillaux'a. Prowadziła wielki salon i miała ambicyę zostać p r e z y d e n t k ą R e p u b l i k i. Parła męża do zbierania milionów, które miały torować drogę do pałacu Elizejskiego. Wszyststko szło dobrze, dopóki Gaston Calmette nie rozpoczął swej kampanii. Pani Caillaux widząc, że głównym jej przeciwnikiem jest redaktor „Figara", postanowiła go usunąć. W namię-

NICZEM INNEM

tylko doskonałością wyrobu tak co do smaku jak i wykonania, wywalczyły sobie pierwszeństwo tak w kraju jak i zagranicą:

Tutki cygaretowe SALVESOL Bełdowskiego
" " FRAMOS "
" " NORIS „K" "

Fabryka tutek i bibułek cygaretowych Mr WŁ. BEŁDOWSKIEGO W KRAKOWIE.

78 KAROL DICKENS.

WSPÓLNY PRZYJACIEL.

Powieść.

Uczniowie, przykładający się do kaligrafii, celowali przedewszystkiem w pisaniu wielkich liter B i H, a ci, którzy nie znali jeszcze alfabetu, uczyli się ich o kilka tygodni wcześniej, niż innych liter.

Zadania arytmetyczne zaopatrywały zwykle obficie Bradleya Headstone w rozmaite części garderoby, obdarzając go naprzykład 85 ciu kołnierzykami po dwa szylingi, dziewięć pensów i 12 penny, lub też 40-stu czarnymi kapeluszami po 8 szylingów sztuka.

Mimo to wszystko, czujny amorek nie omieszkał zwrócić uwagi panny Peecher na zmianę, jaka zaszła od pewnego czasu w zachowaniu się wzorowego kierownika szkoły. Bradley Headstone błąkał się w wolnych od lekcyj godzinach, zadumany o zagadnieniach, które nie miały żadnego związku z pedagogią.

Zestawiwszy fakty, do których należała także niezwykła przyjaźń, łącząca teraz nauczyciela z Karolem Hexham, miss Peecher nabrała pewności prawie, że siostra ulubionego ucznia odgrywać musi poważną rolę w dumaniach Bradleya.

— Chciałabym wiedzieć — rzekła dnia pewnego biedna miss do ulubionej uczenicy — jakie imię nosi siostra Hexhama?

— Proszę pani! — odezwała się natychmiast uczenica, zajęta pilnie szyciem.

— Co chcesz powiedzieć, Mary?

— Zdaje mi się, że jej na imię Liza.

— Liza? — spytała nauczycielka tonem profesorskim — powiedz mi, proszę, Mary, czy to jest imię, które ta dziewczyna otrzymała na chrzcie świętym?

— Nie — odparła uczenica, odłożywszy robotę. — Liza jest zdrobniałą odmianą imienia Elżbiety, lub Elizy.

— Bardzo dobrze, Mary, rozumiesz sama, że w kościele chrześcijańskim niema takiego imienia, zatem siostra Karola nie nazywa się w gruncie Lizą.

— Tak, pani.

— A teraz — rzekła miss Peecher, która znajdowała niemałą przyjemność w tym fikcyjnym egzaminie, cobyś mi odpowiedziała, gdybym zapytała cię, gdzie mieszka ta dziewczyna?

— Ulica Kościelna, Smith-square, obok Millbank — wyrecytowała jednym tchem dziewczyna — a Charley mówił mi...

— Jak go nazwałaś, Mary?

— Pan Karol Hexham — poprawiła się dziewczynka.

— Bardzo dobrze, że sprostowałaś swój błąd, a co się tyczy te.. tej siostry, czem się ona zajmuje?

— Pracuje w zakładzie krawieckim na City.

— Pan Bradley idzie do nas! — zawołała młoda nauczycielka, nie panując już nad sobą. — Jestem z ciebie zadowolona, Mary, nauczyłaś się już porządkować swe wrażenia.

Dyskretna uczenica usiadła na swem miejscu i zaczęła znów szyć pilnie, nie podnosząc oczu od roboty.

Bradley wszedł tymczasem do mieszkania nauczycielki i powitał ją ze zwykłą sztywnością.

— Dobry wieczór, miss Peecher.

— Dobry wieczór, panie Bradley. Mary, podaj krzesło panu kierownikowi.

— Dziękuję pani, wstąpiłem tu właściwie po drodze.

— Po drodze?

— Chcąc prosić panią o sąsiedzką przysługę.

— Po drodze na ulicę Kościelną obok Millbank — pomyślała nauczycielka.

— Karol Hexham powróci zapewne do domu wcześniej odemnie, chciałem więc prosić, aby pani oddała mu klucz, który tu zostawię.

— Bardzo chętnie, panie Headstone. Pan idzie na daleki spacer?

— Raczej w interesie.

„Ulica Kościelna, obok Millbank" — zaśpiewało smutnie w duszy miss Peecher.

— Żałuję bardzo, że muszę już panią pożegnać — rzekł Bradley, kładąc klucz na stole, czy nie da mi pani jakiego zlecenia?

— Dziękuję, nie chcę panu przyczyniać kłopotu. A w którą stronę pan idzie?

— Ku Westminster.

„Ku Mill Bank" stwierdziła raz jeszcze mis Peecher i pomimo pozornego spokoju, odczuła żywy ból, żegnając swego kolegę. Przeczucie jej było aż nadto trafne. Bradley Headstone udawał się rzeczywiście na ulicę Kościelną obok Mill-Bank i szedł do mieszkania modniarki lalek najkrótszą drogą, na jaką pozwalała mu mądrość przodków jego, którzy nakreślili niegdyś plan ulic Londynu. Szedł z głową spuszczoną, pochłonięty jedną jedyną myślą. Była to niejako mania, której uległ od pierwszego spojrzenia rzuconego na Lizę. Myśl o niej wyrwała mu z duszy wszystkie inne myśli i przywiodła w nim do milczenia wszystko co nie miało związku z tą piękną dziewczyną. Czuł, że od tej przełomowej chwili, stracił władzę nad sobą.

Znanem jest powszechnie określenie, mianujące miłość taką uderzeniem piorunu, a piorun zapalił w tym wypadku ogień, tlejący oddawna w sercu tego namiętnego człowieka. A pożar ów jakby rozniesiony wichurą ogarnął niszczącym ogniem całe jego jestestwo, tłumiąc w nim wszystkie inne uczucia. Szedł więc pogrążony w myślach, a twarz jego wyrażała mękę wewnętrzną, jaką mu sprawiała ta walka z samym sobą, w której czuł się już z góry pokonanym. Widząc się tak bezsilnym, doświadczał rodzaju wstydu zmięszanego z gniewem, a jednocześnie skupiał całą siłę woli, całą inteligencyę swą dla obmyślenia środków zdobycia miłości tej, którą sam tak ukochał.

Modniarka lalek siedziała sama w swej izdebce, chwili gdy Headstone stanął przed nią.

— Oho! pomyślała ujrzawszy go — mam cię ptaszku i wiem po coś przyszedł,

— Siostra Karola Hexham nie wróciła jeszcze — rzekł Bradley.

— Jesteś pan naprawdę czarodziejem — odparła mis Wren.

— Poczekam tu na nią, jeśli pani pozwoli, bo muszę z nią pomówić.

— Musi pan? — spytała mała osóbka — a czy i ona także odczuwa tę potrzebę?

Bradley spojrzał nieufnie na przebiegłą twarzyczkę, która pochyliła się znów nad robotą.

— Czy pani przypuszcza, że wizyta moja będzie źle przyjęta przez siostrę Karola Hexham.

— Znowu to samo — zawołała Jenny, przestań że pan nazywać ją w ten sposób, pański Karol Hexham wcale mi się niepodoba.

— Doprawdy?

— Wcale, ale to wcale, mówię panu, odparła marszcząc nosek, w dowód najwyższej odrazy. To egoista samolub, jak wy wszyscy zresztą.

— My wszyscy? W takim razie i ja się pani nie podobam?

— Pan! przecież ja pana wcale nie znam.

— Wszyscy? — powtórzył nauczyciel nieco dotknięty, — chciałaś pani powiedzieć niektórzy mężczyźni.

— Wszyscy, prócz pana — zaśmiała się Jenny. — Patrz pan na tę lalkę — dodała stawiając przed nim lalkę świetnie ustrojoną, której zaszyła przed chwilą stanik na plecach. — Jest to Wielmożna Pani Prawda we własnej osobie. Stawiam ją pod ścianą, tak aby oczy jej mogły pana na wskroś przeniknąć. Po co więc przyszedłeś pan tutaj?

— Aby rozmówić się z siostrą Karola Hexham w jej własnym interesie.

— W jej własnym interesie? — powtórzyła mała robotnica, — czy słyszysz pani Prawdo, ten pan przyszedł tu w interesie Lizy.

— Tak jest — potwierdził Bradley zapalając się, — w jej własnym interesie i jak człowiek całkiem jej oddany.

— Skoro tak stoimy, pani Prawdo, możesz odwrócić się na razie twarzą do ściany, — rzekła Jenny, odwracając swą lalkę plecami do Bradleya. — W tej chwili weszła do izdebki Liza, która okazała niejakie zdziwienie na widok swego gościa.

(Ciąg dalszy nastąpi).

BANK PRZEMYSŁOWY

DLA K. OLESTWA GALICYI I LODOMERYI Z WIELKIEM KSIĘSTWEM KRAKOWSKIEM

FILIA W KRAKOWIE

od 23 grudnia w nowym budynku RYNEK GŁÓWNY l. 31. (róg ulicy Szewskiej) Telefon: Kantor wymiany Nr. 0092.

WKŁADKI NA KSIĄŻECZKI WKŁADKOWE i na RACHUNEK BIEŻĄCY za korzystnem oprocentowaniem dziennem, wszelkie kwoty wypłaca się bez wypowiedzenia. — Kupno i sprzedaż papierów wartościowych i monet. Udzielanie zaliczek na papiery wartościowe. SCHOWKI DEPOZYTOWE w pancernym skarbcu stalowym.

tności nie zdała sobie sprawy, że grzebie w ten sposób na zawsze swoje marzenia i ambicye.

Odpowiadać będzie przed sądem za usiłowane morderstwo.

Jej ofiara, Calmette, liczył lat 55. Całą karyerę dzienikarską od reportera do naczelnego redaktora przebył w „Figarze". Poślubiwszy córkę głównego właściciela „Figara" Prestata, został po śmierci Rodaya naczelnym redaktorem dziennika i podniósł znacznie jego poczytność przez żywe a wytworne redagowanie i przez zniżenie ceny numeru z 15 na 10 centimów. Przed kilku laty otrzymał milion franków w spadku po właścicielu magazynu „Louvre", Chauchardzie. Zostawił żonę i dwóch synów.

* * *

„Figaro" pisze o swym zmarłym szefie:

„Zbrodnia wzbudzi w całym kraju gniew i oburzenie. My, jego przyjaciele i współpracownicy, jesteśmy boleścią zdruzgotani. Straciliśmy najszlachetniejszego i najżyczliwszego kierownika. Padł on ofiarą w najbardziej lojalnej i śmiałej walce, jakiej kiedykolwiek dziennikarz poświęcił swoją odwagę i talent. Calmette nie żywił do Caillaux'a osobistej nienawiści, ale widział w nim narodową klęskę i chciał kraj od niej uwolnić. I uwolnił kraj od tej klęski, bo Francya nie mogła ani godzinę dłużej ścierpieć na stanowisku ministra skarbu człowieka, który jest moralnie odpowiedzialnym za taką zbrodnię".

Zbrojenia rosyjskie i niemieckie.

I.

Onegdaj podaliśmy za jedną z „Korespondencyj" wiedeńskich rozumowania na temat szans wojennych w razie zbrojnego konfliktu między trójprzymierzem a trójporozumieniem. Dzisiaj zaś podajemy ciekawe zestawienia, odnoszące się do zbrojeń rosyjskich i niemieckich, podane przez paryski „Temps" w jednym z ostatnich numerów.

Tuż po zawarciu aliansu z Francyą, t. j. przed laty dwudziestu, kierownicy polityki zagranicznej rosyjskiej zwrócili swą uwagę nie na Europę zachodnią — jak tego było można się spodziewać — lecz ku dalekiemu Wschodowi. Pożyczki, zaciągnięte w Paryżu pozwoliły Rosyi zbudować kolej syberyjską i rozciągnąć swą potęgę aż po brzegi oceanu Spokojnego. Zajęcie Portu Artura, później powstanie Bokserów a wreszcie wojna z Japonią zabsorbowały wszystkie środki Rosyi ku wielkiej szkodzie jej armii w Europie.

Klęski, poniesione w Mandżuryi wykazały wielkie braki w organizacyi armii rosyjskiej. Odczuto w Rosyi konieczność uczynienia lżejszą i zwrotniejszą tej kolosalnej maszyny, imponującej masą, lecz archaicznej, ciężkiej i łatwo ulegającej wstrząśnieniom. Dokonano też w niej rzeczywiście całego szeregu daleko sięgających reform.

I tak, Rosya, posiadająca niewyczerpany prawie zapas w materyale ludzkim, wciąga co roku do szeregów armii tylko pewną część obowiązanych do służby wojskowej. Przed wojną z Japonią roczny kontyngent rekruta wynosił w Rosyi 320 000 ludzi, którzy pełnili służbę 4-letnią (w kawaleryi 5-letnią). Podczas tej wojny podniesiono go do 447.000 l. w r. 1904 i 475 000 w r. 1905

W roku następnym nowa ustawa wojskowa skróciła służbę prezencyjną do lat trzech a kontyngent rekruta zwiększyła, tak, że wynosi on w roku bieżącym 455 000 ludzi.

Inna znów reforma z r. 1910 odnosi się do składu mobilizacyi i dyslokacyi wielkich jednostek.

Przed tą datą armia rosyjska była rozdzielona na dwie zupełnie różne części: na korpusy armii czynnej i na jednostki rezerwowe. Dwadzieścia cztery korpusy armii (22 liniowe, 1 gwardyi i 1 grenadyerów), były wszystkie dyslokowane na zachód od południka moskiewskiego. Powodem do tego były olbrzymie odległości niektórych prowincyj od zachodniej granicy i brak dostatecznych komunikacyj. W ten sposób jednak mnóstwo rezerwistów z prowincyj wschodnich nie było podczas mobilizacyi zużytkowanych.

Otóż dla zużytkowania pomienionych rezerwistów zarząd wojskowy widział się spowodowanym do utworzenia na wschodzie Rosyi — pozbawionym prawie wojsk czynnych — specyalnych jednostek już w czasie pokoju. W czasie mobilizacyi jednostki te podwajały się kilkakrotnie tak, że z 176 batalionów rezerwowych powstawało w czasie mobilizacyi 34 pełnych dywizyj rezerwowych piechoty. Z temi rezerwowemi formacyami poczyniono bardzo smutne doświadczenia podczas wojny japońskiej. Użycie np. jednej z dywizyj rezerwowych pod L'aojanem w pierwszej linii bojowej sprowadziło pogrom lewego skrzydła wojsk rosyjskich i udaremniło kontrofenzywę Kuropatkina na północ od Taiceho, powodując przegraną batalii. Ten dzień rozstrzygnął o istnieniu formacyj rezerwowych.

Potrzeba jednak było lat pięciu studyów i prób, aby je znieść ostatecznie. Z części, które w ich skład wchodziły oraz ze zbywających części innych korpusów utworzono trzy nowe, a mianowicie XXIII, XXIV. i XXV. To jednak pociągnęło za sobą konieczne zmiany w ogólnej dyslokacyi wojsk. Korpus XXIV. stacyonowano w Moskwie, XXV. w Kazaniu, XXIII. w Królestwie polsk. zamiast V-go, XVI. wreszcie przyniesiono z Litwy nad Wołgę.

W ten sposób wielka reforma z 1910 r. nietylko nie powiększyła w czasie pokoju sił rosyjskich w Europie o jednego choćby człowieka, lecz przeniosła nawet ich punkt ciężkości ku wschodowi t. j. dalej od granicy niemieckiej. Fakt ten przyjęty został bardzo nieprzychylnie przez francuską opinię publiczną, podczas gdy prasa rosyjska omawiała go z wielkiem zadowoleniem. Nawet ostatnia ustawa o kontyngencie rekruta z 1 (14) grudnia 1913 r. nie zmienia nic w istocie ustawy wojskowej.

Kuryer polityczny.

Wybory do Rady miejskiej w Wiedniu.

W poniedziałek rozpoczęły się w Wiedniu wybory do Rady miejskiej. Pierwsi stanęli do urny wyborcy czwartego Koła, gdzie zawakowały trzy krzesła radzieckie. Dokonano więc wyborów uzupełniających. Wynik wyborów świadczy, że wpływy chrześcijańsko-społecznych w tej kuryi znacznie wzrosły w ciągu ostatnich dwóch lat. Wprawdzie chrześcijańsko-społeczni nie zdołali wyrwać socyalistom przez nich dotychczas piastowanych dwóch mandatów, lecz liczba głosów oddanych na kandydatów chrześcijańsko-socyalnych absolutnie znacznie wzrosła, procentowo utrzymała się na dawnym poziomie, natomiast socyalni-demokraci absolutnie i procentowo w stosunku do wyników poprzednich wyborów stracili. Ponadto przy poprzednich wyborach chrześcijańsko-społeczni zdobyli jeden mandat dopiero przy ściślejszem głosowaniu, obecnie w tym okręgu odnieśli odrazu zwycięstwo większością przeszło tysiąca głosów. Wynik wyborów w kuryi powszechnej jest dla chrześcijańsko-społecznych dobrym prognostykiem na przyszłość.

Uzupełniające wybory w Wielkopolsce.

Wczoraj odbyły się wybory uzupełniające do parlamentu niemieckiego z okręgu obornicko-szamotulsko-międzychodzo skwierzyńskiego w miejsce hr. Macieja Mielżyńskiego, który. wskutek znanej tragedyi, mandat poselski złożył. Okręg ten jest bardzo pod względem narodowym zagrożony, a mandat poselski z tego okręgu zdobywali Polacy przy wielkim wysiłku nieznaczną większością. Obecnie zachodziła bardzo poważna obawa, że mandat ten Polacy stracą. Na szczęście, dzięki nadzwyczaj energicznej agitacyi i popularności kandydata, X. prałata Kłosa, mandat pozostał w rękach polskich.

Przy wczorajszych wyborach wybrany został X. prałat Kłos 16 438 głosami. Kontrkandydat, Niemiec Haza otrzymał 13 019 głosów.

Jest to wielkie, niespodziewanie wielkie zwycięstwo Polaków. Tak wielkiej przewagi głosów w tym okręgu Polacy dawno już nie mieli. Napawa to otuchą na przyszłość.

Rządy hakaty w sprawach kościelnych

Coraz obficiej nadchodzące wiadomości z Berlina wyjaśniają, że właściwymi sprawcami zajść w kościele św. Pawła byli hakatyści. Przyznał to oficyalnie zarząd kościoła, ogłosiwszy komunikat, w którym stwierdza, że **od naczelnego prezydyum prowincyi brandenburskiej otrzymał zakaz dopuszczenia dzieci do Komunii św. (!!)**

„Kuryer Poznański" ogłasza obszerny wywiad z jednym z OO. Dominikanów, zarządzających kościołem św. Pawła, który rzuca charakterystyczne światło na całą sprawę. Przytaczamw kilka wyjątków.

Na zapytanie, czy już przed kilku laty były podobne trudności, odpowiedział zapytany ksiądz:

„Prawda — jestem dziś nawet jedynym, który owe czasy pamięta. Wtedy dzieci przygotowała nauczycielka prywatna. Ojciec Idzi wtedy tę rzecz zrobił, wygłosił nawet kazanie, ale w niem nic nie wspomniał o pierwszej Komunii dzieci. Krótko potem delegat biskupi, ks. Kleineidam, przysłał nam list do wiadomości **od naczelnego prezesa prowincyi brandenburskiej,** w którym tenże zażalał się, że pomnaża się w naszym kościele liczbę nabożeństw polskich, tak samo w kościele św. Piusa i gdzieindziej. Wówczas O. Idzi mógł się usprawiedliwić, bo żadnego nabożeństwa nie było, a kazania okolicznościowego też nie wygłosił. — Później denuncyonowano nas z tej samej przyczyny, ponieważ parafianie polscy na własną rękę śpiewali sobie „Drogę krzyżową" w kościele. Tym razem zapytaliśmy kilka razy ks. delegata biskupiego, jak mamy postąpić. **I surowo nam zabronił uroczyście te polskie dzieci dopuszczać do Komunii św.** Na naukę polską do sakramentów nie wolno nam było pozwalać. Odniosłem wrażenie, że ten nakaz pochodzi od rządu, względnie od władzy biskupiej. Gdyby dziecko dziś przybyło z prowincyi i nie umiało po niemiecku, byłoby to co innego".

Wywiad kończy się następującemi wrażeniami:

Z całej rozmowy odniosłem wrażenie, że Dominikanie z obawy przed sądem świeckim nie dopuścili dziatwy do Komunii św. Istnieje widocznie **porozumienie pomiędzy wrocławską władzą biskupią a rządem** co do nauczania dzieci do sakramentów świętych. W rozmowie nazwałem to mieszaniem się rządu do wewnętrznego życia kościelnego.

Dominikanie przyznali to także, ale oświadczyli, że oni muszą być posłuszni przełożonej władzy kościelnej. Sprawy te są rzeczą władzy kościelnej. Posłowie w sejmie pruskim mogą przeciwko tym uroszczeniom rządu wystąpić.

— „Jesteśmy tutaj tylko tolerowani — oświadczył jeden z księży — i mogą nas każdej chwili wyrzucić. Coby było wówczas lepiej? Tysiące katolików pozostałoby bez opieki duchownej".

Jak stwierdza Polskie biuro korespondencyjne, księża niemieccy ubolewają bardzo nad zawezwaniem policyi do kościoła i nad całem zajściem. Sądzę, że Dominikanie powinni byli udzielić dzieciom Komunii, bo białe szaty, świece i wieńce, bynajmniej nie nadają owej Komunii charakteru uroczystej Komunii św. gromadnej. Sądzą, że Dominikanie działali z bojaźni przed rządem i głęboko ubolewają nad mieszaniem się rządu w wewnętrzne sprawy kościelne.

Najsmutniejszem w tej sprawie jest, że ze strony Centrum winę postępowania rządu zwalają na zmarłego kardynała Koppa.

Jeden z posłów centrowych wyraził zapatrywanie, że przeciwko mieszaniu się rządu zalecałoby się wniesienie interpelacyi w Sejmie, lecz posłowie polscy prawdopodobnie nie uzyskaliby potrzebnych podpisów, bo Centrum nie zechce podpisać takiej interpelacyi, która niezawodnie **skompromitowałaby także władzę duchowną,** bo wykazałoby się, że **zmarły kardynał Kopp porobił rządowi ustępstwa,** do których bynajmniej jako biskup katolicki nie był uprawniony.

Przy tej sposobności warto przypomnieć, że zmarły ksiądz kardynał Kopp przy budowie różnych kościołów w Brandenburgii zobowiązał się wobec rządu, że w kościołach tych nie będzie nabożeństw i kazań polskich. Tak stało się naprzykład w kościele w Königswusterhausen. Nadmienić zresztą wypada, że podobne ustępstwa rządowi poczynił zmarły kardynał Kopp i w innych częściach dyecezyi wrocławskiej, szczególnie na górnym Śląszku.

B. Gabryelska, Pałac Spiski, Kraków.

Wynajmuje i sprzedaje pierwszorzędnych fabryk fortepiany, pianina, harmonie i phonola za gotówkę lub na spłaty nawet dwudziesto miesięczne bez zaliczki.

Precz z towarem pruskim! Kupujcie tylko u chrześcijan!

KRONIKA.

Środa 18 marca. Posiedzenie obszerniejszego komitetu Pań pod przewodnictwem p. prez. Juliuszowej Leowej w sprawie urządzenia dorocznej loteryi spożywczej na rzecz szkół kresowych I. Koła Towarzystwa szkoły ludowej odbędzie się o godz. 4 popołudniu w sali Towarzystwa technicznego przy ulicy Straszewskiego l. 28.

Czwartek 19 marca. Odczyt X. Karola Ranoszka T. J. p. t. „Geneza kultu Męczenników", staraniem Kongregacyi Krakowskiej Pań w sali Tow. Ubezpieczeń (Basztowa 8), o godz. 5 popołudniu.

Piątek 20 marca. Odczyt Dr Daszyńskiej-Golińskiej na temat: „Obecny stan ludności polskiej w granicach dawnej Rzplitej" staraniem i w lokalu Akademickiego Koła „Straży Polskiej" (Gołębia 20) o godzinie 7 wieczorem.

Sobota 21 marca. Odczyt Dr Grossa o noweli podatkowej, w szczególności o amnestyi; w Resursie urzędniczej.

Wieczór Kościuszkowski urządza IX. Koło TSL. im. „Królowej Jadwigi" dnia 22 marca w niedzielę w Klubie pocztowym. Odczyt wygłosi prof. Stan. Kozłowski, deklamacyę p. N. — Po pauzie odegrają amatorowie wesołą, swojską komedyę p. t. „Wicek i Wacek.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 5 min. 48; zachód przypada o godz. 5 min. 40; długość dnia godzin 12 minut 1.

Kalendarzyk kościelny: Jutro we czwartek św. Józefa, pojutrze w piątek św. Joachima.

Pogoda. Dnia 17-go marca termometr dochodził od — 4·4 do + 7·0 C. — barometr pod nosił się.

Dnia 18 marca o godzinie 7 rano stan barometru 737·9 mm. — termometru + 1·2 C. Wiatr południowo-zachodni.

Stan pogody w Zakopanem. (Informacye Związku turystycznego). Dnia 18/III 1914 o godzinie 7-mej rano — 2° Cels. zimno, małe opady śnieżne.

Kraków, dnia 18 marca.

Odczyty katolickich działaczy belgijskich w Krakowie. Wybitni działacze belgijscy: hr. de Renesse Breidbach z Oostmale, były oficer belgijski, prezes związku syndykatów rolniczych włościańskich i komitetu szkół katolickich w Antwerpii, oraz p. Valentin Brifaut, adwokat przy sądzie apelacyjnym w Brukseli, członek belgijskiej izby posłów a znakomity mówca, prezes belgijskiego związku towarzystw młodzieży katolickiej, które liczą przeszło 40 tysięcy członków, zjeżdżają do Krakowa, gdzie w czterech odczytach publicznych, uzupełnionych obrazami świetlnymi, przedstawią obecny stan społeczny Belgii i to, co z Belgii w ostatnich czasach zrobiło społeczeństwo katolickie. Ci, którym danem było słyszeć ich, przemawiających publicznie, nie zapomną nigdy uczty duchowej, jaką im zawdzięczają.

Pożądanem jest, by jak najszersze koła, poczuwających się do pracy społecznej, skorzystały z tej niecodziennej sposobności dowiedzenia się, co i jak ten nieliczny, ale dzielny naród zdziałał.

Odczyty odbędą się w dniach 31 marca, 1, 2 i 3 kwietnia 1914 r. o godz. 6 i pół wieczór, w sali Towarzystwa Rolniczego przy placu Szczepańskim. Czysty dochód przeznaczony na rzecz domu Skargi w Krakowie. Dalsze szczegóły o tematcie odczytów podamy niebawem.

Z Rady miejskiej w Podgórzu. Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie Rady miasta Podgórza pod przewodnictwem burmistrza Maryewskiego, który na początku posiedzenia złożył jako poseł krótkie sprawozdanie z przebiegu ostatnich obrad Sejmu. Między innemi sprawami, które znane są powszechnie już z dzienników oświadczył, iż Sejm uchwalił ze względu na połączenia obu miast uwolnienie od podatków krajowych i gminnych na 20 lat tych domów w Podgórzu, które mają być zburzone ze względów asanacyi. Wreszcie oświadczył, iż ustawa o przyłączeniu Podgórza do Krakowa wejdzie w życie prawdopodobnie 1 stycznia 1915 roku.

Następnie uchwalono nadać obywatelstwo honorowe Eksc. Korytowskiemu, prezydentowi Leowi, p. K. Gałeckiemu, szefowi sekcyi w ministerstwie skarbu, poczem zgłoszono szereg interpelacyj, z pomiędzy których największe zainteresowanie sprawiła interpelacya jednego z radnych w sprawie inspektora podgórskiej policyi miejskiej Salza. Otóż p. Salz został onegdaj wyrokiem sądu podgórskiego skazany na trzy dni aresztu za obrazę czci popełnioną na osobie przemysłowca i kupca p. Myconia. Podczas rozprawy wyszły na jaw prawdziwe skandale, jakie mają miejsce w policyi miejskiej. Oto n. p. inspektor mający gospodarstwo w Prokocimie wysyłał tamże policyantów do robót polnych zamiast do służby na ulice miasta.

Po interpelacyach fizyk miejski Dr Służewski zdał sprawę ze stosunków zdrowotnych m. Podgórza za rok 1913. Przyrost ludności wynosił 27.5% na 1.000 mieszkańców.

Po załatwieniu szeregu drobniejszych spraw uchwalono na wniosek Dra Emilewicza wnieść do rządu petycyę aby za grunta mające być wywłaszczone pod budowę kanału spławnego, na przestrzeni gmin połączonych — w pierwszej połowie właścicielom należne kwoty wypłacił.

W tym celu uchwalono wybrać deputacyę złożoną z burmistrza posła Maryewskiego, Dra Emilewicza, inż. Rollego i Dra Aronsohna, którąby sprawę tę łącznie ze sprawą przeniesienia prochowni, budowy domków dla kolejarzy w odnośnych ministerstwach przedstawiła.

W sprawie napadu Bazesa młodszego na p. Margullesa został napastnik skazany na 10 dni aresztu. Przy rozprawie apelacyjnej poruszono kwestyę autorstwa notatek o Bazesie, zamieszczonych w „Głosie Narodu". „Naprzód", zapewne na zasadzie domysłów obrońcy Bazesa, Dra Heskiego, próbuje wynaleźć autora w osobie p. Margullesa. Otóż możemy zapewnić szan. redakcyę, organu pp. Heckera i Daszyńskiego, że informacyj o Bazesie dostarczono nam ze strony bardzo im bliskiej, ale wyjątkowo i niewątpliwie chrześcijańskiej.

Z „Czarnej kawy". Tradycya dziennikarskich „Czarnych kaw" ustaliła się już jako szereg pełnych artystycznych programów popołudniowych produkcyj, które zyskują im coraz szersze koła zwolenników.

W ubiegłą niedzielę na program XIV popołudnia złożył się szereg występów sił artystycznych tutejszego Instytutu muzycznego. Wystąpił więc p. Z. Dygat, uczeń p. Umlaufowej, który wykonał z głębokiem ujęciem Sonatę Griega oraz wspólnie z p. Hnatiukiem Gilewskim Sonatę skrzypcową Sjegrena. Część wokalną reprezentowała znana już szerszym kołom muzykalnego Krakowa śpiewaczka p. Ottówna, b. uczenica prof. A. Bandrowskiebo, o świetnem, metalicznem brzmieniu głosu. Gorąco oklaskiwała publiczność p. Ottównę za szereg pieśni, wykonanych z precyzyą i szczerym liryzmem. Produkcyę zakończył młody skrzypek, p. Parczyński „Melodyą" Parciviniego i „Kujawiakiem" Wieniawskiego przy akompaniamencie p. Hausslera.

Okrasą programu, wprowadzającą pogodny nastrój, była deklamacya p. Andrzeja Mielewskiego, reżysera teatru miejskiego, który w monologu Gawalewicza odsłonił mało znane rysy swego talen-

O uwłaszczeniu ludności miejskiej.

2 II.

Nikt nie zaprzeczy, że dożywotnie płacenie czynszu jest dożywotniem rujnowaniem olbrzymiej ilości stanu miejskiego. Jest to wydatek nieproduktywny, czysto konsumcyjny i pod względem ekonomicznym stojący jeszcze niżej od wydatków poniesionych na dobre odżywianie się. Człowiek odżywiający się przez dłuższy szereg lat hygienicznie i dostatnio, nabywa kapitału zdrowia i przynajmniej pod cielesnym względem kwitnie: „przybywa" go. Ale człowiek, płacący przez 30 lat czynsz jaknajregularniej, ma z tego po latach 30 to samo, co miał przedtem, tj. prawo do dalszego płacenia czynszu. Niechby zaś w ostatnim kwartale, gdy już kosa śmierci zbliża się do jego łoża, nie było go stać na zapłatę komornego, właściciel ma prawo wyrzucić go, choćby śmiertelnie chorego. Nic tu nie pomoże pocieszać się, że się ma nad sobą właściciela b. dobrego, sumiennego, względnego, najprawdziwszego chrześcijanina; to dzisiaj, — a czy wiesz, kto będzie właścicielem jutro?

Lecz nie zamierzam zgoła pisać żadnego manifestu przeciwko „kamienicznikom". Nie o osoby niczyje tu chodzi, tylko o stosunki. Niechaj się stosunki zmienią, a ludzie sami w lot zmieniać się zaczną! Złego kamienicznika wytworzyła atmosfera, dopuszczająca niemoralnych spekulacyj nieruchomościami. Na złych ludzi niema rady innej, jak tylko popsucie im tych stosunków, wśród których oni żyją i rozwijają się. — Wprowadźmy w atmosferę życia miejskiego pierwiastki zabójcze dla zła, a pomyślne dla dobra, a dobro weźmie niebawem górę nad złem. Szkoda czasu na spisywanie rejestru przywar złych kamieniczników. To się na nic niezda. Tu nie krytyki należy się chwycić, lecz pozytywnej metody wytwarzania nowych instytucyj życia miejskiego.

Lecz dla sprawiedliwości należy się kilka słów kamienicznikom dobrym, uczciwym, których dzięki Bogu jeszcze u nas nie brakuje. — Powiedzmyż szczerze, że nie spoczywają i oni na różach, nie zakopują wielkich skarbów w piwnicach swoich kamienic, z których wychodzą nieraz z nadszarpaną potężnie kieszenią, nie zbogaceni, ale zrujnowani. Mają i oni swoje bolączki, a wśród nich na pierwszem miejscu tę okoliczność, że biorąc rzeczy ściśle, taki przeciętny „kamienicznik" nie bardzo jest na prawdę właścicielem swego ceglanego pudła. Faktycznie właścicielem jest na pierwszem miejscu c. k. rząd Cislitawii, a rzekomy właściciel jest tylko administratorem z ramienia rządu, lecz bez tytułu c. k. i bez pensyi. Na drugiem zaś i trzeciem miejscu własność należy do wierzycieli, których wykaz zajmuje całe łokcie w wykazie hipotecznym. Dużoby o tem pisać, a niedola kamienicznika, otaczanego nieraz naiwną zazdrością, (o ile on nie jest spekulantem), otwarłaby lokatorowi oczy na wiele spraw, gdyby zechciał te sprawy bliżej poznać i nad niemi się zastanowić.

Toteż zachęca mnie do dalszego pisania ta okoliczność, że pewne moje pomysły i programy są tego rodzaju, iż zastosowane i przeprowadzone konsekwentnie, a czystemi rękoma, wyszłyby na dobre nietylko rzeszy lokatorów, potrzebujących uwłaszczenia, ale również na dobre wszystkim uczciwym kamienicznikom. — Obie te warstwy mają interesów wspólnych w sprawie uwłaszczenia znaczną ilość.

Nie takie to dawne czasy, kiedy wielki papież Leon XIII rzucił hasło, żeby w centrach fabrycznych robotnik mógł posiadać na własność mały domeczek z niedużym ogródkiem. W ten sposób warstwa par excellence ruchoma, nigdzie w niczem nie tkwiąca, stanowiąca coś w rodzaju lotnych piasków pustyni, grożących zasypywaniem stopniowem naszej kultury, zamieniłaby się w tejże kultury cząstkę dodatnią, bo twórczą. Człowiek posiadający choćby drobną własność, lecz w takich warunkach, że może na niej przyzwoicie wyżyć, przywiązuje się do miejsca instytucyi, rodzaju zajęcia, wkłada coś ze swej duszy w otoczenie i w pracę swą zarobkową, uszlachetnia więc i siebie i oddziaływa uszlachetniająco na otoczenie, a zatem pracuje stale, w miarę swej możności, choćby nawet nieświadomie, nad podniesieniem stanu kulturalnego społeczeństwa. Wiedzą już o tem dzisiaj wszystkie wielkie przedsiębiorstwa fabryczne i w swoim własnym interesie dostarczają robotnikowi mieszkań, w których rodziny robotnicze pozostałyby chętnie z pokolenia w pokolenie nawet. Angielskie wielkie firmy dostarczają robotnikowi z uprzedzającą gotowością wszelkich warunków, umożliwiających mu nabycie domku z ogrodem na własność w pobliżu fabryki. Ale angielskie ideały — to za wysokie progi na nasze nogi. — Ten domek robotniczy angielski wygląda tak na zewnątrz i jest tak urządzony na wewnątrz, że w naszych stosunkach profesor uniwersytetu, o ile nie posiada osobistego majątku, byłby b. szczęśliwy, gdyby łaskawe losy zrównały go kiedy pod tym względem z owym angielskim robotnikiem.

Hasło „jednego domu dla jednej rodziny" jest zresztą nawet w Anglii czemś zbytkownem i przy najlepszych chęciach najbogatszego, a zarazem najrozsądniejszego na świecie społeczeństwa wykonalne w drobnej tylko części. Tembardziej tedy u nas, w naszych opłakanych stosunkach, propagowanie tego hasła, byłoby przysłowiowem przypinaniem kwiatka do kożucha. Kogo na to stać — i owszem; ale choćbyśmy nie wiedzieć ile energii włożyli w tę sprawę, nie zaszlibyśmy daleko, a ilość osób, dla których ideał ten byłby wykonalnym, stanowiłaby znikomo maleńki procent, a raczej nie procent, lecz ledwo promillę. Jeżeli chodzi o ogólną sanacyę stosunków społecznych, zabierzmy się lepiej do tego, co jest wykonalnem na większą skalę. Zresztą, nie wyrzekajmy się ideału „jednego domu dla jednej rodziny", bylebyśmy zdawali sobie sprawę z tego, że to jest ideał, naprawdę, do którego tedy zbliżać się ustawicznie jest obowiązkiem, pomimo jasnej świadomości, że on nigdy w zupełności osiągniętym nie będzie.

Jeżeli i kiedyś, w przyszłości wcale odległej, wnuki nasze, a może prawnuki doszłyby do tego, ażeby trzecia część ludności miejskiej mogła mieszkać w domach składających się z jednego tylko mieszkania — osiągniętoby niezmiernie wiele! Ale dzisiaj?

Przedewszystkiem nie wielu nawet byłoby amatorów na takie domy. Patrzmy na stowarzyszenia, zawiązywane celem budowy domów „rodzinnych". Prawie każdy z nich składa się przynajmniej z dwóch mieszkań. I oto powstają w ten sposób wcale nie owe idealne domy dla jednej rodziny, lecz przybywają nowi szeregowcy do warstwy drobnych kamieniczników. Do wyjątków należy ktoś, chcący mieć dom sam dla siebie, bo w dzisiejszych warunkach ekonomicznych jest to zbytkiem, na który można się zdobyć tylko, albo będąc człowiekiem zamożnym, albo też skłonnym do najdalej idących oszczędności, żeby w tym jednym kierunku można sobie było pozwolić na ten „zbytek".

Chcąc dojść do celu, a pracować poważnie, należy zacząć od tego, co jest wykonalne i to wykonalne na szeroką skalę. Nie chodzi bowiem o ułatwienie życia pewnym nielicznym wybrańcom, lecz o szeroką akcyę społeczną w całem znaczeniu tego wyrazu, którąby objąć mogła jaknajwięcej jednostek z pośród najrozmaitszych warstw społeczeństwa. Jedynym takim możliwym w dzisiejszych stosunkach programem jest dążenie, ażeby kamienice miejskie przechodziły na współrzą własność stałych ich mieszkańców czyli wykup kamienic przez lokatorów. A więc byłyby to spółki mieszkańców danego domu, zawierane stosownie do potrzeby, upodobań i zdatności finansowej wspólników.

Panowałaby tutaj z natury rzeczy jak największa rozmaitość. Z jednej strony okazałaby się niewątpliwie tendencya do pomnożenia ilości domów niedużych, niewysokich, o możliwie najmniejszej ilości lokatorów; z drugiej atoli strony, gdyby sprawa spopularyzowała się należycie wśród najszerszych warstw, mnóstwo osób okazałoby się zasobnymi zaledwie na tyle, ażeby módz w licznej spółce nabyć wielki dom czynszowy, koszary, złożone z mieszkań małych. Program wykupu kamienic przez lokatorów ma bowiem to do siebie, że udzielając udogodnień i tym „szczęśliwcom", którzyby mogli we trójkę lub we czwórkę kupić kamienicę złożoną z trzech do czterech mieszkań, złożonych z 5—6 pokoi — nie wyklucza bynajmniej warstwy najuboższej, zmuszonej poprzestawać na tak zw. „stancyach", i jednako im może służyć, jak warstwie zamożniejszej. Kombinacyj odkrywa się tutaj moc nieprzeliczona, jak nieograniczoną jest rozmaitość stosunków życia praktycznego. Prawdziwie demokratycznym jest właśnie program, wytwarzający instytucye, jednako wszystkim potrzebne i jednako wszystkim przystępne.

Cały szereg kamieniczników trzyma się swej własności z wielkim nieraz poświęceniem tylko dlatego, żeby mieć tę wygodę, że nie będą potrzebowali nigdy się ruszać i przeprowadzać. Jest to trzymanie się własności dla samego zamiłowania własności, a więc z przyczyn nader dodatnich pod względem kulturalnym. Ale iluż niedogodnościami, a nieraz poświęceniami trzeba okupywać ten prawdziwie w pocie czoła zdobywany tytuł własności. Mnóstwo właścicieli realności (lecz nie mówię o spekulantach budowlanych), nie chcących sprzedać swych domów, dopóki ich do tego nie zmusi ostateczna konieczność, sprzedałoby je jednak bardzo chętnie, gdyby nie tracili własności i nie byli narażeni na przeprowadzki. Takim sposobność sprzedania domu swego spółce mieszkaniowej byłaby bardzo na rękę i prawdopodobnie kamienicznik taki sam z największą ochotą przystąpiłby do spółki ze swymi lokatorami. Jestem przekonany, że znalazłby się niejeden właściciel realności, któryby się sam zajął zakładaniem spółki tego rodzaju dla swego własnego domu.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Dr Feliks Koneczny

tu, a mianowicie humor i finezyę. Dopełnieniem gorąco oklaskiwanej produkcyi był humorystyczny felieton Perzyńskiego, wygłoszony przez p. Mielewskiego.

Kantata odśpiewana na pogrzebie księcia Józefa Poniatowskiego przed 100 laty, a wykonana na uroczystej Akademii, podczas obchodu jubileuszowego ku czci bohatera w październiku r. z., będzie powtórzona podczas koncertu Towarzystwa Muzycznego w dniu 20 b. m.

Dochód z koncertu przeznaczony na cele „Straży Polskiej" i pomnik ks. Józefa Poniatowskiego.

Bilety do nabycia w lokalu „Straży Polskiej", ul. Floryańska 1, I. piętro od godz. 4—7 wieczór.

Znowu skargi. Poczta jest zawsze niepoprawna i wszelkie utyskiwania ebijają się o dyrekcyę, jak groch o ścianę. Donoszą nam dzisiaj, że dziennik nasz z Krakowa do Bierzanowa idzie z reguły najmniej 24... godzin. Chyba, że urzędnicy pocztowi wysyłają go przez Lwów!! Wolelibyśmy jednak, aby pismo nasze nie odbywało tak dalekich podróży i do Bierzanowa dochodziło regularnie, gdyż inaczej będziemy zmuszeni bardzo energicznie przeciw temu zaprotestować.

Śledztwo w sprawach emigracyjnych prowadzi— jak wiadomo — sędzia śledczy Dr Neusser. Obecnie badane są szczegółowo księgi: „Canadian Pacific", Austro-Amerykany i P. T. E. Praca śledcza jest bardzo żmudna i wymaga wiele trudu. Z całej masy ksiąg sporządza się wypisy specyalnie emigrujących w wieku popisowym. Śledztwo trwać będzie bardzo długo.

Ogień pod schodami. Przy ul. św. Tomasza l. 2 zajęły się od pozostawionej pod schodami świecy śmieci i szmaty. Domownicy przed przybyciem straży ogniowej ogień ugasili.

Obława policyjna. Policya zarządziła wczoraj w gminach przyłączonych oraz zaułkach miasta obławę policyjną, rezultatem której było aresztowanie około 50 indywiduów obojga płci.

Pięcioramienny lichtarz zginął wczoraj z mieszkania H. Heumanna, zamieszkałego przy ul. św. Gertrudy l. 13. Lichtarz wartał 200 K.

Zaginęła dziewczyna. Wincenty Glanowski, rolnik w Ujazdowie, doniósł policyi, iż córka jego, 16-letnia Stanisława, wysoka, przystojna blondyna, wyszła z domu na sprawunki do Krakowa jeszcze 15 bm. i dotychczas nie wróciła.

Kronika zamiejscowa

Wadowice. (Kor. wł.). (Separatyzm u żydów. — Bandytyzm i obfity połów. — Oszustwa wójtów. — 111 lat życia).

O zgodzie, jaka panuje między katolikami i żydami po innych miastach, o faworyzowaniu żydów na naczelne stanowiska przy kasach oszczędności, przy kolejach, przy różnych dostawach, o nieufności do Rusinów, dużo czytamy w gazetach krajowych i niemało się dziwimy zacofaniu ludzi. — U nas od kilku lat nastąpiło przebudzenie i dzieje się wręcz przeciwnie. Żydzi u nas nie tworzą zwartej falangi, owszem, istnieje między nimi niezgoda i separatyzm. Nasi żydkowie kłócą się między sobą, biją w bożnicy. Postępowcy zamykają przed nimi bożnicę, wyrzucają ich z rady żydowskiej, a starostwo często wkraczać musi. Natomiast mamy tu kilka zaaklimatyzowanych rodzin ruskich, z któremi w zgodzie i po bratersku żyjemy. Cieszą się oni zupełnie naszem zaufaniem i tak w radzie gminnej, jak w kasie oszczędności i innych instytucyach prywatnych wydatne stanowiska zajmują i z nami wspólnie pracują.

W ostatnich czasach nasi mieszczanie jadąc w stronę Suchy lub Żywca, napotykają często na bandytów, którzy ich napadają, już to towar z wozu, już to gotówkę zabierając. Doniesienia do żandarmeryi nie skutkują, zresztą bandyci widząc żandarma, w tem miejscu nie napadają. Prosimy władze bezpieczeństwa o czujniejszy nadzór nad drogami, do Suchy i Żywca prowadzącemi.

W czwartek najbliższy po pierwszym każdego miesiąca jest jarmark w Wadowicach. Wiedzą o tem sąsiednie i dalsze gminy i o ile pogoda dopisze, mamy wszystkie cztery rynki, wszystkie place, ulice, sienie i sklepy zapełnione kupującymi i sprzedającymi.

Oprócz kupujących i sprzedających zjeżdżają także na każdy taki jarmark zawsze i „niebieskie ptaszki". Inspektor policyi Uhrymowicz wobec powtarzających się na każdym jarmarku kradzieży, wziął się na sposób: Kilku ze swoich ludzi przebrał za cywilów i puścił na połów pomiędzy kupujących. Jakże świetny rezultat. In flagranti przyłapano 11 kieszonkowców, z czego dwóch uciekło. Aresztowani pochodzą wszyscy z Podgórza, zamieszkali przy ulicy Kalwaryjskiej, wszyscy dostatnio ubrani z wiejska, 4 kobiety, a 5 mężczyzn, znaleziono przy nich około 500 koron, kilka chustek, po kilka pularesków; nazwiska ich są: Wojciech Szatan, Henryk Hewyk, Zofia Nosek, Wiktorya Szubert, Marya Janocińska, Tekla Zielna, Tymoteusz Nosek, Stefan Nosek, Wilhelm Ostman. Odstawiono wszystkich do aresztów.

Przypadkowo wykryto i przyaresztowano prawie równocześnie dwie szajki oszustów. W obydwu wypadkach stoi na czele wójt gminy, pisarz gminy i listonosz miejscowy. Oszustwa dokonywano w ten sposób, że wójt i pisarz podpisywali bogatszych gospodarzy na wekslach, weksle te lokowali w kasach oszczędności w Wadowicach, a może i gdzieindziej, urgensa o zapłatę, protesty, uchwały intabulacyjne, listonosz zawsze doręczał wójtowi lub pisarzowi i w ten sposób o ile dotąd sprawdzono, wójt z Białowic na obce weksle pobrał przeszło 15 tysięcy koron. Straty nikt nie poniesie, bo wójta majątek przedstawia wartość około 40 tysięcy koron.

Tymi dniami zmarła w Rokowie w młynie u córki Kwarciakowej — Pomietłowa, licząca 111 lat. Przewiezienie zwłok staruszki do sąsiedniej gminy Kleczy odbyło się bardzo uroczyście przy odgłosie muzyki.

Nowy Sącz. (Kor. wł.). W dniu 8 marca odbyło się po upływie 17 lat od ukończenia budowy uroczyste poświęcenie ratusza, po odprawieniu w tutejszym kościele parafialnym wotywy. Na zaproszenie burmistrza zebrali się reprezentanci władz wojskowych i cywilnych, członkowie rady miejskiej, urzędnicy magistratu, przełożeni cechów i stowarzyszeń. Aktu poświęcenia dopełnił ks. Infułat Dr Alojzy Góralik, poczem wymownemi słowy podniósł znaczenie tej uroczystości dla miasta, a zarazem złożył życzenia burmistrzowi z powodu 15-letniej rocznicy pierwszego wyboru na burmistrza. Następnie burmistrz podziękowawszy ks. Infułatowi, wyjaśnił powody, dlaczego dotychczas poświęcenie gmachu miejskiego odbyć się nie mogło. Ostatnim faktem przygotowawczym był dar burmistrza dla miasta: obrazu Madonny Sykstyńskiej, skopiowanego przez artystę malarza Janowskiego na miejscu w galeryi Drezdeńskiej za zezwoleniem króla saskiego. Dar ten przyjęty przez radę miejską, umieszczono w sali ratuszowej.

W dniu 12 marca odbyło się w „Sokole" zgromadzenie robotników z powodu braku zajęcia. W zgromadzeniu wziął udział komisarz rządowy, tudzież zaproszony przez robotników burmistrz. Referował sprowadzony z Krakowa p. Jarszewski, członek międzynarodówki, co wyraźnie w swem przemówieniu zaznaczył. Wymyślał, jak to zwykle jest praktykowanem, przeciw rządowi, władzom, Kołu polskiemu i posłom sądeckim. Zaznaczył, że tylko w Gracu jest dobrze, bo tam socyalista jest naczelnikiem miasta. Sekretarz skarbowy, p. Mika, wziął w obronę Koło polskie, a socyalistom wytknął, że ich w Radzie państwa jest więcej, jak członków Koła polskiego, a mimo to nic nie zrobili. Przemówił również burmistrz, że zgromadzenie zwołanem zostało nie dla polityki, nie dla wymyślań, ale dla obmyślenia, w jaki sposób należy zaradzić biedzie. Przedstawił następnie, że w najbliższym możliwie czasie wprowadzoną będzie regulacya rzeki Kamienicy, że możliwą jest budowa gmachu dla drugiego gimnazyum, że wreszcie gmina mogłaby rozpocząć zezwolone już budowy, gdyby na ten cel uzyskała potrzebną pożyczkę, której obecnie pod możliwymi do przyjęcia warunkami uzyskać nie można.

Na zakończenie wspomnieć należy o przedstawieniu, jakie odbyło się w początku marca w Nowym Sączu. Grano „Panią Prezesową", sztukę, która niezbyt kwalifikuje się jako repertuar scen prowincyonalnych. To też w mieście zaznaczył się silny odruch przeciw tego rodzaju przedstawieniom.

Świątniki. (Kor. wł.). Przed kilku dniami ukazała się w „Głosie Narodu" notatka o „rozruchach" w Świątnikach górnych.

Nieświadomy stosunków lokalnych czytelnik odniósł z niej niewątpliwie wrażenie, że tłem opisanych zajść jest zasadnicza niechęć ludności tutejszej do zawodowej szkoły ślusarskiej, że zatem ogół jest moralnie odpowiedzialnym za wybryki garstki młokosów.

Wyrządzono Świątnikom niemałą krzywdę.

Mieszkańcy tutejsi — jak to już niejednokrotnie wykazali — starając się usilnie o utrzymanie szkoły ślusarskiej w Świątnikach, rozumieją dobrze jej znaczenie i odnoszą się do niej, oraz jej nauczycieli i uczniów z całą przychylnością.

Niema też powodu, by było inaczej.

Wyłącznem tłem ostatnich zajść były nie sprawy związane z bytem szkoły, ale współzawodnictwo na innem polu, mianowicie w sprawach sercowych. Tu też należy szukać przyczyny zajść zapustnych, niesłusznie zresztą rozdmuchanych do znaczenia rozruchów. Kilku niepoprawnych i podpitych młokosów skorzystało z zapust i z tego, że nazajutrz wyjeżdżać mieli na „Saksy", by załatwić tu i ówdzie swe ściśle osobiste rachunki. Nie zmniejsza to oczywiście ich winy, ni karygodności ich wybryków, nie można atoli czynić za nich odpowiedzialnym ogółu, który ekscesa te potępia i mocno nad niemi ubolewa.

Brak należytej energii ze strony posterunku żandarmeryi w Świątnikach i zbytnia pobłażliwość c. k. Sądu powiatowego w Podgórzu, a może jeszcze więcej Sądu apelacyjnego w Krakowie odbija się fatalnie nie tylko na spokoju publicznym Świątnik, lecz także — jak to widzimy w ostatnim wypadku — na dobrej sławie tej zresztą spokojnej wioski.

Ze świata.

Napad bandycki pod Częstochową. Wczoraj w południe pod stacyą Poraj koło Częstochowy sześciu bandytów napadło na dwóch urzędników huty Hantkego pp. Chachulskiego i Hałuckiego, którzy wieźli z Częstochowy 19.000 rubli na wypłatę robotnikom w kopalniach „Juliusz" i „Klepaczka". Ponieważ urzędnikom towarzyszył konwój, złożony z 10 strażników ziemskich, pomiędzy tymi ostatnimi a bandytami wywiązała się strzelanina wzajemna.

Niezwykle śmiali bandyci, widząc przeważającą siłę policyi, nie zrezygnowali jednak **i rzucili na jadących cztery pociski wybuchowe,** które z hukiem eksplodowały. Strażnik Sawienko padł zabity na miejscu. Strażnicy Pawiszczuk i Jakowlew są ciężko ranni. Pieniądze ocalały, a urzędnicy nie doznali szwanku.

Bandyci, z których jeden był zraniony kulą z mauzera straży ziemskiej, zdołali zbiedz do lasów olsztyńskich, gdzie przepadli bez śladu.

Ze Świata katolickiego.

Konwersye na katolicyzm w kościele anglikańskim. W jednem z ostatnich sprawozdań „Catholic Directory" podaną jest interesująca statystyka nawróceń na katolicyzm w r. 1912, zestawiona wedle pojedynczych dyecezyj. I tak, w dyecezyi Westminster, liczącej 256.200 katolików nawróceń było 1.359, w dyecezyi Northampton z 14.859 katolików, nawróceń 253, w dyecezyi Leeds ze 119.200 kat., nawróceń 637 i t. d.

We wszystkich 13 dyecezyach angielskich było w r. 1912 razem 6.511 konwersyj. Gdy zaś dodamy do tego nawrócenia w reszcie Anglii i w Szkocyi, to otrzymamy ogółem conajmniej, 10.000 nawróceń. Liczba ta — wedle opinii „Catholic Directory" — w roku ubiegłym była znacznie większa.

Z dziedziny wojskowości

Zbrojenia Rosyi. Londyński „Times" donosi, iż członkowie Dumy podczas ostatniej konferencyi z ministrami dowiedzieli się, że stan pokojowy armii rosyjskiej **podwyższony został o 460.000 ludzi,** t. j. na 1,700.000, a koszta wynikłe stąd wynosić będą 500 mil. rubli w ciągu lat 3. Zaś „Daily Telegraph" podaje, że minister skarbu w najbliższych dniach zwoła komitet, który pod przewodnictwem hr. Wittego zastanowi się nad powiększeniem dochodów państwa przez utworzenie monopolu tytoniowego i naftowego, aby tym nowym wydatkom sprostać.

Najnowszy „Superdreadnought" angielski „Iron Duke" oddany już został do służby czynnej. Ma on 2.000 ton więcej pojemności, niż największy dotychczasowy pancernik angielski, a mianowicie 25.000 t. Maszyny zaś turbinowe o sile 25.000 HP. dają mu szybkość 21½ węzłów na godzinę.

Z uzbrojenia tego pancernika zasługują na wzmiankę: 4 rury do puszczania torpedów, oraz dwa działa na specyalnych lawetach, przeznaczone do ostrzeliwania balonów i samolotów.

Oryentalna oryentacya.

„Sędzia żydowski ma brać stronę żyda przeciw gojowi", — Talmud, Baba Kamma, 113 a.

P. Andrzej Niemojewski, autor głośnej broszury o „armii piątego zaboru", otrzymał z Krakowa wezwanie, by wygłosił odczyt o kwestyi żydowskiej. P. Niemojewski zaproponował na temat odczytu „Etykę Talmudu", o której mówił już trzy razy w Warszawie. Tymczasem Dyrekcya policyi w Krakowie wręcz odmówiła pozwolenia na taki odczyt i położyła za warunek, aby tytuł został zmieniony, a także zażądała streszczenia, gdyż afisze warszawskie nie wystarczyły jej.

Niemojewski żadną miarą nie mógł i nie chciał się zgodzić na zmianę tytułu, gdyż byłoby to jednoznaczne ze zmianą tematu.

Z powodu tego zakazu pisze p. Niemojewski w „Myśli Niepodległej":

„Ze stanowiska prawnego Dyrekcya policyi nie jest w porządku i z tem będzie się musiała poważnie liczyć.

Najpierw, wedle prawa austryackiego, „wiedza jest wolna" i żadnym ograniczeniom ulegać nie może.

Następnie Talmud jest kodeksem prawnym, jak wszelki inny kodeks, podlega publicznemu rozbiorowi, ocenie dodatniej i ujemnej, słowem krytycznej.

A dalej, Talmud jest wykładany we wszystkich szkołach i szkółkach żydowskich. A wreszcie, specyalnie w Austryi, istnieje cała literatura, poświęcona Talmudowi.

Miejmy nadzieję, że tedy Dyrekcya policyi w Krakowie zastanowi się nad swym krokiem i nad konsekwencyami poważnemi, które nieubłaganie nastąpić muszą, gdyż minął okres bawienia się w deklamacye.

Stoimy i stać musimy na stanowisku prawa. Otóż będziemy musieli szukać we Lwowie, a ostatecznie nawet w Wiedniu choćby w sferach najwyższych, wyjaśnienia, dlaczego to Dyrekcya policyi w Krakowie nie chce dopuścić do zapoznania się ogółu polskiego z Talmudem.

Sprawa jest nieco poważniejsza, niż prawdopodobnie przypuszczają mający sprawę w swych rękach urzędnicy Dyrekcyi policyi w Krakowie.

Bo oto berliński profesor, Herman Strack, zwalczający zajadle austryackich krytyków Talmudu, napisał w przedmowie do trzeciego wydania swej książki „Einleitung in den Thalmud", że jest to „eine grobe Unwahrheit", iż żydzi „trwożliwie wszelkimi, które dają się pomyśleć, sposobami chcą Talmud utrzymać w ukryciu" i że nawet „grożą śmiercią" temu, kto treść jego ogółowi wyjawi.

Przypuszczamy też, iż znajdzie się dużo osób i to na stanowiskach wpływowych, — które się tem bezwarunkowo zainteresują dlaczego urzędnicy Policyi w Krakowie utrudniają ogółowi zapoznanie się z Talmudem. Niezawodnie zostaną o to szczegółowo przez swą zwierzchność zainterpelowani.

Może powiedzą, że obawiają się awantur żydowskich? Ej, chyba tego nie będą mogli powiedzieć z dwóch przyczyn, najpierw, iż byłoby to samooskarżeniem o niedołęstwo, następnie dlatego, iż byłoby to potwierdzeniem oskarżenia żydów o groźby i gwałty dla uchrony misteryjności Talmudu.

Ponieważ sprawa jest dopiero w toku, przeto nie wypowiadamy jeszcze ostatniego słowa. Może nastąpi tam zmiana usposobienia. Czekajmy. Rezultat będzie dla nas doniosły pod niejednym względem. I to nietylko żydowskim, ale także w kwestyi tak omawianych obecnie „oryentacyi".

Jeżeli „wolność" w pojęciu Dyrekcyi policyi ma polegać na tem, iż Polacy winni zadowolnić się prawem śpiewania pewnych hymnów, a za to dać się pozwolić wyzuć żydom z wszelkich majętności, to taka „oryentacya" jest co najmniej bardzo „oryentalna".

Sprawa jest tem ciekawsza, że w Galicyi istnieją i kwitną w całej pełni kahały, a Brafman ogłosił dokumenty niektórych kahałów litewskich. Czy nie byłoby warto zajrzeć do protokołów kahałów galicyjskich i dowiedzieć się, jaki żyd i za jaką cenę nabył „chazukę" na Dyrekcyi policyi w Krakowie?"

Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 18 marca).

Nowy generał-gubernator warszawski.

Warszawa. (Tel. wł.) **Warszawskim generał - gubernatorem i dowódcą wojsk wojennego okręgu warszawskiego mianowany został gen. Zyliński, dotychczasowy szef sztabu generalnego armii.**

Petersburg. (Pet. Ag. tel.). „Prow. Wiestnik" ogłasza zamianowanie szefa sztabu generalnego **Żylińskiego generał - gubernatorem warszawskim i komendantem warszawskiego okręgu wojskowego.**

(Gen. Żylinskij, ur. w r. 1854, odbył swą karyerę przeważnie w sztabie generalnym. Podczas wojny japońsko - rosyjskiej, był naprzód szefem sztabu namiestnika admirała Aleksiejewa, a później dowodził X korpusem. Szefem sztabu generalnego armii został w r. 1911. — W armii rosyjskiej cieszy się on opinią znakomitego stratega. Przyp. Red.).

Po zamordowaniu Calmette'a.

Paryż. (T. B.). Caillaux nadesłał sędziemu list, który mu zostawiła żona, zanim udała się do redakcyi „Figara". Pisze w nim, że w chwili gdy list ten czytać będzie, sprawiedliwości stanie się zadość. List ten otrzymał Caillaux późnym wieczorem. Pani Caillaux, wzięła sobie na obrońcę Laboriego, znanego dreyfusistę.

Paryż. (T. B.). Wobec twierdzenia pani Caillaux, że spełniła zamach, aby przeszkodzić ogłoszeniu listu prywatnego, dotyczącego jej osoby, oświadcza „Figaro", że Calmette nie posiadał wogóle takiego listu, zaś ogłoszony przez „Figaro" list, z którego zresztą wycięto wszelkie ustępy dotyczące spraw osobistych, nie dotyczył pani Caillaux, lecz innej kobiety.

Demonstracye w Paryżu.

Paryż. (Tel. wł.) **Demonstracye w Paryżu na ulicach trwały całą noc. Chwilami tłum dochodził do liczby 10 tysięcy osób.**

Przed redakcyą „Figara" przyszło do ostrego starcia między policyą i strażą republikańską, a manifestującymi. Tłum krzyczał: „Precz z mordercami". W ciągu nocy aresztowano kilkaset osób.

Paryż. Wczoraj wieczorem urządziła monarchistyczna „Action francaise" na Wielkim bulwarze demonstracyę przeciw Caillauxowi. Demonstranci zebrali się w pewnej kawiarni na bulwarze Włoskim i wyszedłszy następnie na ulicę, zaczęli wznosić okrzyki przeciw ministrowi Caillaux. Policya rozprószyła najniespokojniejsze grupy demonstrantów. Przyszło do bójek, w czasie których urządzenie kawiarni zniszczono. Demonstranci zaczęli następnie przebiegać bulwarami wołając: „Precz z Caillauxem". „Niech żyje król". Policya rozprószyła wreszcie demonstrantów i przedsięwzięła kilka aresztowań.

O pół nocy ponowiły się demonstracye na Wielkim bulwarze. Policya rozproszyła demonstrantów. Aresztowano 15 osób **wśród nich literatów Leona Daudeta i Morisa Pijota, członka „Action Francaise".**

Paryż. (T. B.). Przed mieszkaniem Caillaux'a powtórzyły się wczoraj wieczorem nieprzyjaźne demonstracye. Policya rozproszyła demonstrantów.

Sprawa Rochette'a.

Paryż (T. B) Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych p. Delahaye (monarchista) zapytuje mininistra Monisa, czy, gdy był jeszcze ministrem sprawiedliwości, oopierał wstrzymanie sprawy przeciw p. Rochette? (bankierowi-oszustowi. — Przypisek Red.).

Monis: Nigdy nie popierałem, listu prokuratora Fabre nie znam.

Jaures (który był prezesem komisyi śledczej): Niechaj pokażą dokument!

Min. **Monis** oświadcza, że jest do rozporządzenia komisyi śledczej.

Barthou: **Oto jest list prokuratora Fabre.**(Poruszenie) Barthou zaznacza następnie, że dostał go od Brianda i list ten odczytuje. Fabre stwierdza, że Monis 22 marca 1911 r. przywołał go.

Monis: Nie znam tego dokumentu.

Barthou czyta dalej list: Fabre zeznaje, że ostatecznie musiał zadosyć uczynić żądaniu Monisa (oklaski w centrum i na prawicy i w niektórych ławach lewicy; poruszenie).

Prezydent ministrów Doumergue oświadczył, że dokument Fabre'a powinien był zostać dostarczony komisyi śledczej przez tego, w którego posiadaniu się znajdował. Jednakże dokument ten trzymano dotąd w ukryciu a wypłynął na światło dzienne dopiero teraz i to właśnie, gdy mówca objął rządy, aby przeprowadzić demokratyczne reformy. Prezydent ministrów przypomniał oświadczenie zastępcy prokuratora przed komisyą śledczą, że odroczenie sprawy nie może mieć najmniejszego wpływu na jej ostateczne załatwienie.

Monis oświadcza, że dopiero dzisiaj dowiedział się o istnieniu dokumentu, którego istnieniu był przedtem formalnie zaprzeczył.

Jaures podnosi, że oświadczenia złożone właśnie w Izbie czynią koniecznem uzupełnienie śledztwa. Należy sprawę zupełnie wyświetlić.

Prezydent Izby oznajmia, że zgłoszono wniosek o przydłużenie upoważnienia danego komisyi śledczej w sprawie Rochette'a.

W końcu Izba deputowanych przyjęła wszystkimi 539 głosami wniosek **o przedłużenie pełnomocnictwa dla komisyi śledczej parlamentarnej w sprawie Rochette'a** oraz postanowiła 520 głosami przeciw 3, aby komisya ta otrzymała władzę sądową.

Przyp. Red. Uchwalony przez Izbę wniosek odracza jedynie, ale nie załatwia sprawy Rochete'a, którą na światło dzienne wyciągnął Calmette. Rochette bogaty bankier dokonał oszustw na sumę z górą 100 milionów, mimo to i mimo wyroków skazujących go na więzienie, Rochette swobodnie bujał po Francyi a potem wyjechał za Ocean. Calmette twierdził, że Caillaux jako prezydent ministrów przez ministra sprawiedliwości Monisa nakazał prokuratorowi Fabrowi odroczenie apelacyi, by sprawa uległa przedawnieniu i by Rochette mógł umknąć. Obecnie komisya Izby zajmie się śledztwem w tej sprawie, atoli nielegalna interwencya Monisa nie ulega już wątpliwości — na podstawie listu Fabre'a.

Paryż. (T. B.). Cała prasa podnosi doniosłość wczorajszego posiedzenia Izby, zwłaszcza doniosłość uchwały o atrybucyach sędziowskich komisyi śledczej w sprawie Rochette'a. Konserwatywny organ „Echo de Paris" nazywa uchwałę tą skandalem, ponieważ oddaje najwyższą jurysdykcyę w ręce Jauresa, który jest przewodniczącym tej komisyi.

Ustąpienie gen. prokuratora.

Paryż. (Tel. wł.) **Gen. prokurator ma zamiar podać się do dymisyi. Ustąpienie to łączą ze sprawą Rochette'a.**

Z Banku krajowego.

Lwów. (T. B) **Wydział krajowy zamianował posła sejmowego i dotychczasowego wiceprezesa Rady nadzorczej Banku krajowego, Kazimierza Laskowskiego, prezesem Rady nadzorczej tego Banku, zaś wiceprezesami Rady nadzorczej pp. Franciszka Paszkowskiego, dotychczasowego wiceprezesa i Stefana Fedaka dotychczasowego członka Rady nadzorczej.**

Proces Bendasiuka i tow.

Lwów. (T. B.) **W rozprawie przeciw Bendasiukowi i towarzyszom przesłuchuje dzisiaj sąd czwartego oskarżonego duchownego prawosławnego z Załucza Hudynę. Nie poczuwa on się do winy, podobnie jak przesłuchani już inni oskarżeni. Dzisiaj ukończonem zostanie przesłuchanie oskarżonych, a jutro rozpocznie się postępowanie dowodowe.**

Z parlamentu.

Wiedeń. (Tel. wł.) **W parlamencie panuje dzisiaj zupełna cisza. Dzisiaj obradował tylko klub niemieckich demokratów i powziął rezolucyę przeciw odroczeniu parlamentu.**

Wybory w Wiedniu.

Wiedeń. (Tel. wł.) **Jutro odbędą się wybory III Koła do Rady miejsk. Agitacya po obu stronach jest bardzo silna. Partya chrześć. społeczna jest pewna zwycięstwa, w każdym razie spodziewają się znacznego pomnożenia liczby głosów.**

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.) **Giełda była spokojna, kursy słabsze. Akcye „Skoda spadły o 12 koron.**

Loterya klasowa.

Wiedeń. (T. B.) **Przy dzisiejszem ciągnieniu losów loteryi klasowej wygrał 200.000 K los Nr. 54 319, 20 000 K wygrał los Nr. 95 i 86, po 10.000 K. wygrały losy Nr 50 707 i 81 376, 5.000 K wygrały losy Nr 7091, 29.119 i 84 185.**

Dalsze napady bandyckie pod Częstochową.

Częstochowa. (Tel. wł.) **We wsi Suliszewicach, pod Porajem, napadło sześciu rozbójników, uzbrojonych w mauzery, na wójta Zarembckiego, ściągającego, wraz ze strażnikami Millerem i Łasinem podatki. Następnie rozbójnicy ci skryli się na chwilę w domu włościanina Bielawskiego, poczem go podpalili i uciekli. Krążą pogłoski, że są to ci sami ludzie, którzy dokonali wczorajszego napadu w Poraju.**

W południe przybył do Poraju gubernator piotrkowski, Jaczewski.

Cło na zboże niemieckie.

Petersburg. (Tel. wł.) **Połączone zebranie komisyi finansowej i rolniczej rozważało projekt ministeryum handlu i przemysłu nałożenia cła w wysokości 30 kop. od puda zboża, przywożonego z Niemiec. Projekt dotyczy przedewszystkiem Królestwa Polskiego, dotąd dostarczana jest większa część zboża niemieckiego. Kadeci z początku wypowiadali się przeciwko projektowi, który podniesie ceny zboża. Projekt, zdaniem kadetów, sprzeciwia się interesom klas pracujących. Jednak potem większość kadetów zgodziła się na projekt, który w głosowaniu w całości uchwalono. Uznano również za nagły taki sam projekt, dotyczący Finlandji.**

Żydzi a Duma.

Petersburg. (Tel. wł.) **Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi budżetowej poruszono sprawę, czy żydzi mogą mieć prawo zamieszkiwania na zasadzie projektu prawa o zarządzie osadniczym w miejscowościach z samorządem miejskim. Wiceminister spraw wewnętrznych Zołotarew wyjaśnił, że prawa takiego projekt prawa o zarządzie osadniczym nie daje, ale administracya ma prawo pozwalania żydom na zamieszkanie w miejscowościach z samorządem miejskim.**

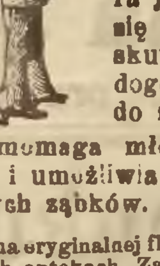
Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Radca Dworu Dr Marcin Szarski ze Lwowa, Ernest Caro z Berlina, Witymir Kopaczyński z Biesny, Hugo Krupiński ze Śniadnowa, Kazimierz Wiśniewski ze Lwowa, Konrad Łuszczewski ze Lwowa, Witold Popkowski z Góry (Płockie), Stefan Grochowicki z Zakopanego, Dr Ferdynand Dornhofer z Wiednia, Ernest Lilien z Charlottenburgu, Józefa Seidlerowa z Wiednia.

Nadesłane.

Niedobry czas ząbkowania.

Blade dzieci nabierają świeżej różowej, cery, gdy matka daje im regularnie łatwą w przyjmowania, pożywną, tranową Emulsyę Scotta. Używanie tejże szczególnie jest cennem dla niemowląt przez dodatni wpływ, jaki wywiera w czasie ząbkowania. Jak wiadomo, dzieci w tym czasie są nadzwyczaj zrzędne, gdyż ząbkowanie sprawia im bóle. Kto chce tego uniknąć niech ucieknie się do Emulsyi Scotta, która już od dziesiątek lat okazała się w takich wypadkach nader skuteczną. Zawiera bowiem w najdogodniejszej formie, potrzebne do ząbkowania materye twórcze, domomaga młodocianemu ciału do nowych sił i umożliwia wychodzenie bez trudu zdrowych ząbków.



Cena oryginalnej flaszki K 2 50. Do nabycia we wszystkich aptekach. Za nadesłaniem 50 h. w znaczkach pocztowych do firmy Scott i Bown, Sp. z o. p. Wiedeń VII. z powołaniem się na powyższe ogłoszenie nastąpi jednorazowa przesyłka próbki przez jedną z aptek.

MATTONIEGO GIESSHÜBLER naturalna alkaliczna WSZĘDZIE ZDROJOWA

Zakład artyst.-kamieniarski i budowl.



Józefa KULESZY

naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi.

Telefon 1586.

Znane z dobroci kalifornijskie

Kompoty

w puszkach poleca

Wojciech Olszowski

Kraków Mały-Rynek

Inkasent

energiczny z kaucyą porzebny zaraz.

Zgł. do Administracyi „Głosu Narodu“. 346 0

CUKIERNIA Z. Majewskiego

ul. Karmelicka 13.

poleca

na święta

Torty, Mazurki, Przekładańce itd. Baranki i ubrania cukr.

Masa migdałowa i orzechowa

W ostatnich dniach przedświątecznych wielki wybór doskonałych Tortów i ciast świątecznych.

MONOPOL HERBATA z RĄCZKĄ



JULIUSZ GROSSE

Kraków, Pałac Spiski

Prima peszteńską

Słoninę i Smalec

topiony w najlepszych gatunkach wysyłamy en-gross oraz w mniejszych 4½ kg pakietach pocztowych netto waga w cenie K 8·05 za słoninę białą, za wędzoną K 8·68, paprykowana K 8.95 a K 9.15 za smalec wraz z opakowaniem za zaliczką.

Lepold Welsz i Ska

Budapeszt IX Hentes-uto 17

(naprzeciw miejskiej rzeźni trzody chlewnej). Dom eksportowy smalcu, słoniny, powideł śliwek i innych produktów krajowych. By zapobiedz zwłoce zleceń prosimy o dokładny nasz adres. 234 10 1

W jaki sposób

astmę kaszel i inne dolegliwości

płuc można zupełnie wyleczyć, wiadomością tą podzielę się bezinteresownie z każdym. Proszę przysłać tylko ofrankowaną kopertę na odpowiedź Pani B. Kolenska, Wrsowiec Nr. 383, koło Pragi (Czechy). 156

Wydawnictwo Chyrowskiego Koła Towarz. imieniem Piotra Skargi.

Nr. 1.	Złote ziarna Zebrane z pism X. Piotra Skargi	20 h.
Nr. 2.	Czyń mężnie i żyj! .	50 h.
Nr. 3.	Złote myśli, Zygmunta Krasińskiego . .	20 h.
Nr. 4.	Na drogę życia. .	40 h
Nr. 5.	O obowiązkach własności.	20 h.
Nr. 6.	Na przewozie. . .	20 h.
Nr. 7.	Świat aniołów. .	30 h.
Nr. 8.	Ustawy Sodalicyi Maryańskich. . . .	20 h.
Nr. 9.	Stronnictwo Arystokracyi Narodowej. . .	20 h.
Nr. 10.	Królowa Polskiej Korony.	40 h.
Nr. 11.	Klerykalizm. . .	20 h
Nr. 12.	Ważne sprawy. .	20 h.

Skład główny w księgarni F. WESTA w Brodach.

W pięknej okolicy górskiej,

klimacie bardzo łagodnym uznanej przez powagi lekarzy profesorów za **nadającą się** świetnie na **stacyę klimatyczną, w Mszanie dolnej** w pobliżu Chabówki 2 godziny koleją od Zakopanego, (stacya kolejowa i poczta w miejscu), są

do sprzedania

natychmiastowego domy większe i mniejsze za bardzo umiarkowane ceny. Szczegóły w kancelaryi adwokata Wędrychowskiego w Mszanie dolnej.



ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI TREMBECKICH

w Krakowie

Rakowicka l. 7

(dom własny) Telefon 462 przyjmuje się wykonywanie wszelkich robót w zakres ten wchodzących a szczególności GROBOWCÓW I POMNIKOW tak w miejscu jak i na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu

Czarujący wygląd młodości

i piękności jako niezbędny warunek ozdoby każdej kobiety można uzyskać tylko przez użycie orientalnych środków piękności

„Zeidijje“

Próbny słoik 80 hal., podwójny K. 1·60, duży złoty słoik K. 2·40, mydło K. 1. wschodni proszek do mycia K. 1·50 są do nabycia w aptekach i drogueryach. Wielokrotnie premiowane. Naśladownictwo zastrzeżone. Wyłączny wyrób.

Oryentalnej Perfumeryi „Zeidijje“ G. Proche, Brcka, Bośnia.

Lustro

duże żardiniery na kwiaty i garnitur mebli z stołem czarnym, biurka większe i mniejsze, szafy, amerykańska szafa na akta z 10-ma szufladami, umywalnie z lustrami, nocne szafki różne, maszyna ręczna, i wiele innych mebli używanych dobrych, obrazy olejne, z powodu zwinięcia handlu zupełnie b. tanio. Kraków ul. Gołębia l. 10 sklep, handel chrześcijański. 298 10

Kamienica

przy ul. Floryańskiej, do sprzedania. Pośrednictwo wykluczone. Kapitał potrzebny 40—50 tysięcy K, reszta może pozostać na hipotece. Zgłoszenia pod **„City“ 16.,** poste-restante Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 326 3

BANK CHRZEŚCIJAŃSKI

ULICA FRANCISZKAŃSKA L. 1

(naprzeciw kościoła OO. Franciszkanów)

przyjmuje wkładki oszczędności

na 5%

Udziela pożyczek pod przystępnymi warunkami.

Bez konkurencyi

Do nabycia wszędzie na prowincyi.

wyłączna sprzedaż na całą Galicyę. Znakomitą oryginalną holenderską

śmietanę

do kawy i na kremy w puszkach od ¼ — 2 litrów — oraz

niezrównaną herbatę cejlońską RANGALLA

pod własną marką ochronną „Palma“ poleca A. Hawelka, c. k. Dostawca Dworów w Krakowie.

Uważać na markę ochronną „PALMA“.



NIE BĘDZIE ŁYSYCH!!

O ILE ZA OKAZANIEM SIĘ WYPADANIA WŁOSÓW ZASTOSUJEMY OSTATNIĄ NOWOŚĆ

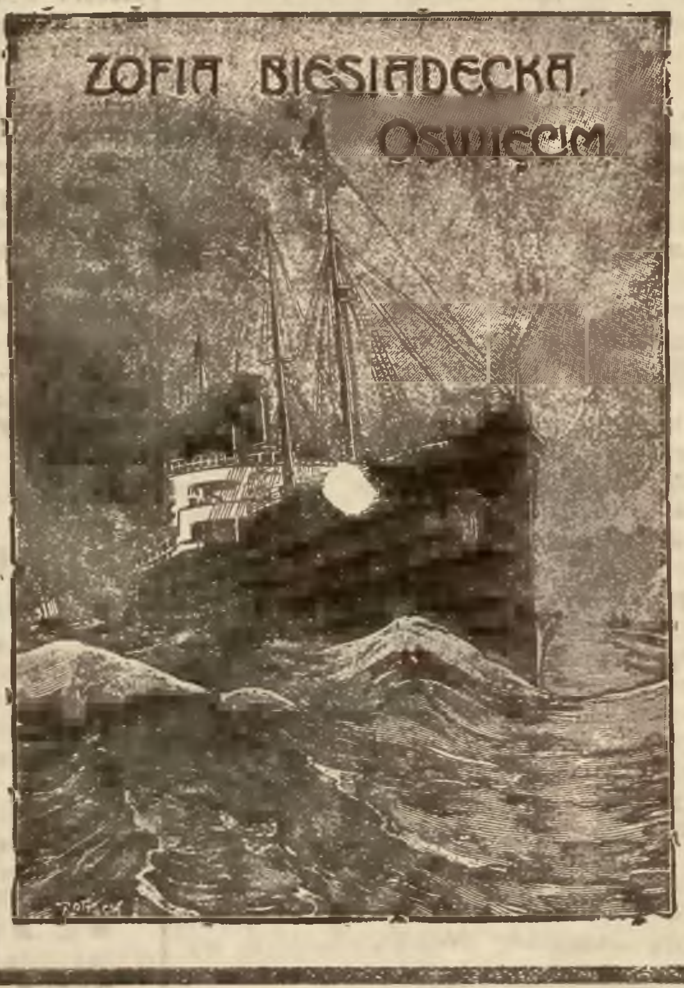
„HARIGO“ Niezawodny, skuteczny, bez jakichkolwiek domieszek chemicznych środek. „HARIGO“ usuwa łupież, wstrzymuje wypadanie włosów a wywołuje nowy ich porost. — Po użyciu 1 do 2 flaszek skutek widoczny. — **Chcecie Panie mieć, względnie zachować delikatną, młodą cerę? — Chcecie wrazie potrzeby usunąć piegi lub zmarszczki? — Używajcie jedynie nieszkodliwego środka jakim jest** **„JUNIOL“**



„HARIGO i JUNIOL“ wyrobu fabryki „Perigon“ w Borowej ad Mielec zyskały na wystawach kosmetyczno-farmaceutycznych: w Wiedniu medal srebrny, w Paryżu medal złoty i Grand Prix. — Wyłączne zastępstwo i główną sprzedaż na Kraków i okolicę posiada firma

REIM i SKA KRAKÓW RYNEK 37. LINIA A—B.

We Lwowie Apteka M. Ettingera naprzeciw Teatru, Droguerya P. Mikolascha ul. Kopernika, Zakład fryzyerski Ign. Jahla ul. Karola Ludwika. Prospekta na życzenia dostarczą darmo i opłatnie wymienione firmy lub fabryka „Perigon“ Borowa ad Mielec.



Polecamy gorąco wszystkim, którzy mają zamiar jechać do AMERYKI lub KANADY, aby udali się z pełnem zaufaniem tylko wprost do

BIURA PODRÓŻY ZOFII BIESIADECKIEJ W OŚWIĘCIMIU

ktore nie ma żadnych agentów, ani naganiaczy.

URZĄDZONA WEDŁUG NAJNOWSZYCH WYMAGAŃ

FABRYKA WYROBÓW MASARSKICH JÓZEFA BIALIKA

W KRAKOWIE, UL. FLORYAŃSKA 50 FILIA: UL. SZPITALNA 10

POLECA W ZAKRES MASARSTWA WCHODZĄCE WYROBY W JAK NAJLEPSZYM GATUNKU I O WYBORNYM SMAKU.

PRZESYŁKI ODWROTNĄ POCZTĄ ZA POBRANIEM

Rządowo uprawniona

Fabryka wód miner. sztucz. i spec. leczniczych

pod firmą

R. Rząca i Chmurski

w Krakowie, św. Gertrudy l. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak. polecone przez toż Towarzystwo

Wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,

tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo

NA SEZON WIOSENNY!

Kostyumy Angielskie, Żakiety, Spódnice, Bluzki wełniane i jedwabne, Reformy, pończochy,

poleca w wielkim wyborze

K. ŚCIBOROWSKI

Kraków, ulica Floryańska Nr. 13.

Księgarnia G. Gebethnera i Sp. w Krakowie

poleca następujące wydawnictwa:

Caro Leopold Dr. Odprawa p. Hupce i prawda o P. T. D. .	—·10
Gawełek Fr. dr. Bibliografia ludoznawstwa polskiego . .	8·—
Konczyński T. Bunt. Powieść współczesna	4·20
Plater Broel hr. Wina Kadory, 2 tomy. Powieść	12.—
Rodziewicz M. Anima vilis. Powieść. Wydanie 3-cie . .	2·60
Tarnowski St. Wacław Zaleski	—·60

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

MAGAZYN DLA SZTUKI KOŚCIELNEJ

Fr. Kopaczyński i Ska

Kraków, ulica Bracka l. 2. — poleca artystyczne Kielichy, Monstrancye, Żyrandole, Lichtarze, Ornaty, Kapy, etc. — Wykonuje złocenia ogniowe zużytych naczyń kośc. :: Najstarsza firma dla sztuki kościelnej. ::

LIDO-WENECYA

najpiękniejsze wybrzeże świata.

Ulubiony punkt zborny eleganckiego, polskiego świata.

Hotel z plażą i osobnemi kabinami

Exselsior Palace Hotel
Grand Hotel des Beins
Hotel Villa Regina
Grand Hotel Lido

Domki wiejskie — Instytut Kinesiterapii i kuracya fizyczna.

Hotele godne polecenia w Wenecyi: Hotel Royal Danieli — Grand Hotel — Hotel Regina — Hotel Vittoria — Hotel Beau Rivage.



Główny skład REIM i Ska, Kraków, Rynek Linia A—B.

Wina węgierskie stare

w butelkach wyprzedaje z powodu wielkich zapasów po znacznie zniżonych cenach

skład i handel win

A. Gralewski i Sp.

w Krakowie, ul. Bracka 11

Telefon Nr. 509. Telefon Nr. 509.

Również poleca przy nadchodzących Świętach Wielkanocnych

Wina węgierskie

austryackie, reńskie, francuskie czerwone, koniaki i śliwowice na beczki flaszki i miary.

Potrzeba Chłopców do expedycyi „Głosu Narodu“ wiadomość w expedycyi.

Nakładem wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odpow. Redaktor odpowiedzialny Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“. w Krakowie pod zarządem J. R. Dobrzańskiego.